Rok XII. Nr. 82 Sosnowiec, niedziela 21 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji [illegible]14.97 Dyrekcja 6.23.80
[illegible]kowe [illegible] 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-g[o Maja ...] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. [illegible] 66.

455 trupów wydobyto z pod gruzów szkoły w New London

Katastrofę spowodował wybuch nitrogliceryny

LONDYN, 21. 3. PAT. Reuter donosi z New London, że wybuch w tamtejszej szkole pociągnie za sobą, wedle ostatnich doniesień setki ofiar ludzkich. Wedle ostatecznych cyfr, ofiarą wybuchu padło 455 zabitych, 94 rannych i 2-ch zaginionych.

Wszystkie zwłoki zostały już wydobyte z pod gruzów.

Istnieją podejrzenia, iż katastrofa została spowodowana przez wybuch nitrogliceryny, której ślady znaleziono na gruzach szkoły.

Sprawę tę ma zbadać specjalna wojskowa komisja śledcza.

Lekarze oświadczają, iż większość znalezionych pod gruzami domu ofiar katastrofy zmarła z powodu uszkodzenia czaszki. Na ogólną liczbę 175 rannych dzieci i nauczycieli znaczna część prawdopodobnie nie będzie mogła być uratowana.

Podczas wydobywania z pod gruzów szkoły zwłok ostatnich ofiar katastrofy, rozgrywały się straszne sceny. W naprędce zaimprowizowanej i odpowiednio przygotowanej sali ratusza złożono zniekształcone w okropny sposób zwłoki dzieci i nauczycieli. Niektóre z nich są całkowicie zwęglone i niemożliwe do rozpoznania. Rodzice i krewni ofiar katastrofy wypełniają salę, starając się rozpoznać zwłok swych bliskich.

Dzień 11 listopada świętem narodowym

WARSZAWA, 21. 3. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu dyskutowano między innymi nad projektem ustawy o święcie 11 listopada. Sprawozdawca projektu p. Pochmarski wypowiedział się za wnioskiem Wymysłowskiego, aby we wszystkich zakładach pracy o ile święto 11 listopada wypadnie na dzień powszedni, wypłacono pracownikom normalne wynagrodzenie. Ustawa została jednogłośnie przyjęta.

Wojska rządowe prą naprzód na odcinku Guadalajara

PARYŻ, 21. 3. PAT. Havas donosi z Madrytu: wojska rządowe operujące w prowincji Guadalajara posunęły się od chwili rozpoczęcia kontrofenzywy o 36 klm. naprzód i wczoraj nad ranem osiągnęły punkt, którego rozpoczęła się ofenzywa powstańców w dniu 8 marca.

Wojska rządowe, po zajęciu szeregu miejscowości i wzgórz dominujących w terenie, posuwają się w kierunku m. Siguenza i znajdują się obecnie w odległości 10 klm. od tego miasta.

Małżeństwu p. Simpson z b. monarchą nic już nie stoi na przeszkodzie

LONDYN, 20 3. — W sądzie dla spraw rozwodowych odbyła się w piątek dodatkowa rozprawa w procesie rozwodowym p. Simpson.

W czasie rozprawy okazało się, że w okresie abdykacji króla Edwarda jakiś „szary człowiek“ nazwiskiem Stephenson, wniósł do sądu zastrzeżenie przeciwko uprawomocnieniu wyroku sądowego, wydanego przez sąd w Ipswich dnia 27 października ub. r., chcąc uniemożliwić małżeństwo byłego króla z panią Simpson.

Prokurator generalny zaznaczył, że prokurator królewski zapoznawał się jak najdokładniej z całą sprawą, aby stwierdzić, czy istnieje jakikolwiek fakt na który winna być zwrócona uwaga trybunału. W rezultacie swych badań, prokurator królewski uznał, iż nie istnieje żaden powód, któryby mógł uzasadniać interwencję trybunału.

W ten sposób rozwód, jaki p. Simpson uzyskała w październiku ub. r., stanie się w normalnym trybie prawomocnym po upływie 6 miesięcy, tj. 27 kwietnia.

Nic już więc nie stoi na przeszkodzie małżeństwu b. króla Edwarda z p. Simpson. Ślub odbędzie się zapewne 22 maja.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klas. padły główne wygrane:

5.000 zł. — 139004.

2.000 zł. — 77012 154601 167249

1.000 zł. — 116319.

500 zł. — 10783 25495 24076 49729 58390 67928 164532 133876 148294 178266.

400 zł. — 19429 67677 79275 82181 113951 132156 153652 185678 194129.

250 zł. — 6384 25381 26989 42931 54944 98882 170955 183239.

200 zł. — 5581 19746 24662 31747 38257 4302 44020 50652 51524 53918 54226 57193 64613 67144 72493 92111 95313 98434 99731 108773 126289 127292 134700 137200 137833 161530 164776 184506.

Koła samochodu zmiażdżyły głowę 13-letniego chłopcu w Zawierciu

Ulicą Szkolną w Zawierciu przebiegają codziennie autobusy i samochody ciężarowe, kursujące na linii Sosnowiec — Kielce, Łódź itp.

W tym czasie uwijają się po ulicy grupy wyrostków, liczących od 10 — 13 lat, którzy próbując swego sprytu usiłują wskakiwać na stopnie będących w ruchu autobusów. Oczywiście, że czasem im się to udaje, a co najgorzej uchodzi im to bezkarnie.

Wśród takiej grupki b. często uwijał się 13-letni Henryk Ziernicki, zamieszkały przy ul. Szkolnej 33, a który wczoraj

podczas wskakiwania na stopnie autobusu poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy ten wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach. O godzinie 9 min. 40 rano od strony Kielc jechał autobus, kursujący na linii Kielce — Sosnowiec. W chwili, gdy autobus znalazł się tuż za najbardziej niebezpiecznym zakrętem, usiłował wskoczyć do niego stojący na drodze Ziernicki. W tym celu chwycił się on już za autobus, a wskakując na stopnie

potknął się i wpadł pod koła samochodu, które zmiażdżyły mu głowę

Po wypadku szofer nie zatrzymał autobusa, lecz pojechał w stronę Sosnowca. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo - śledczych

Sprawozdawcy IKC. utracili prawo wstępu do Sejmu

WARSZAWA, 20. 3. PAT. Wczoraj o godz. 11.15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele. Na wstępie posiedzenia p. marszałek Sejmu Stanisław Car oświadczył co następuje:

„W numerze 78 „IKC.“ z roku bieżącego został umieszczony artykuł pt. „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej“.

Artykuł ten wysoce tendencyjny pod względem treści a niedopuszczalny w swej formie usiłuje podważyć w opinii społecznej opinię Sejmu.

Wobec tego w porozumieniu z p. marszałkiem Senatu — postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma (huczne oklaski), oraz wydałem zakaz wystawienie kart wstępu do gmachu izb ustawodawczych przedstawicielom „I. K. C.“.

Konwencja węglowa przedłużona do 30 kwietnia

KATOWICE, 20. 3. W piątek dn. 19 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie Polskiej Konwencji Węglowej, która — jak wiadomo — wygasa z dniem 31 marca br.

Na posiedzeniu tym postanowiono przedłużyć dotychczasową umowę konwencyjną tymczasowo o jeden miesiąc tj. do dnia 30 kwietnia 1937 r., a to celem umożliwienia prowadzenia dalszych rokowań o zawarcie nowej Konwencji.

Poza tym poruszano na posiedzeniu również kwestię dalszego rozszerzenia zbytu węgla na wsi, premiowania transportów rzecznych itd.

Premia za trzecie dziecko

Niema dzieci, zabrać majątek — Panika wśród włoskiej arystokracji

Rzym, w marcu.

Zdarza się niezwykle rzadko, aby prasa faszystowskiej Italii pozwoliła sobie na najlżejszą choćby krytykę inicjatywy rządowej czy partyjnej To też oficjalne przyznanie się do klęski poniesionej na otoczonym specjalną uwagą odcinku polityki demograficznej wywołało ogólne zdumienie i przyjęte zostało jako

pierwszy sygnał nowych, rewolucyjnych posunięć w tej dziedzinie.

Już sam fakt, że pierwsza ostra krytyka ukazała się na łamach „Popolo d'Italia", pisma inspirowanego wprost przez Mussliniego, stanowił potwierdzenie tych przypuszczeń.

Faktem jest, że mimo olbrzymich wysiłków reżimu faszystowskiego przyrost naturalny ludności pozostaje prawie bez żadnych zmian, a jeśli nie ulega reptownemu spadkowi, to tylko dzięki zmniejszeniu się śmiertelności, nie zaś na skutek zaciekłej „kampanii demograficznej", mającej za cel maksymalne podniesienie liczby urodzin. Podczas gdy w roku 1881 na tysiąc mieszkańców Italii przypadało 38 urodzeń — dziś przypada tylko 22,21.

Przy bliższej obserwacji bowiem staje się jasnym ponad wszelką wątpliwość, że zmniejszenie liczby urodzeń pozostaje w stałej zależności od poziomu oświaty szerokich mas. Tak więc liczba urodzeń we wszystkich większych miastach jest daleko niższa od średniej matematycznej, przewyższa ją zaś znacznie w odległych okręgach wiejskich, gdzie ludzie nadal są ciemni. Tak samo zaznacza się wyraźna różnica pomiędzy mało rozbudowanymi i oświeconymi dzielnicami południowymi, gdzie rozrodczość ludności jest zdumiewająco wysoka, a uprzemysłowionymi dzielnicami północy i nawet na wsi widoczny jest stały spadek przyrostu naturalnego.

Otóż autor wspomnianego wyżej artykułu uznaje obecny stan rzeczy za fatalny i wypowiada bezlitosną walkę

„świetemu egoizmowi jednostek",

prowadzących jakoby Włochy ku zagładzie. „Zło to — pisze on — przeniosło się ze sfer mieszczańskich do klas robotniczych, a teraz ogarnia już wieś... Reżym z doktryny Mussoliniego dotychczas nie wyciągnął jeszcze wszystkich konsekwencyj!" — Żąda on więc wyciągnięcia tych konsekwencyj przez wydanie nowych drastycznych zarządzeń i wysuwa szereg propozycyj utrzymanych w tonie nader kategorycznym.

Premie wypłacane nowożeńcom wcale nie prowadzą do celu — utrzymuje autor — gdyż małżeństwa często pozostają bezpłodne, lub co najwyżej **dają ojczyźnie jedno lub dwoje dzieci.** W ten sposób więc państwo samo wbrew własnym intencjom popiera małżeństwa bezdzietne lub ograniczające liczbę swego potomstwa. Premie te więc, jak również wszelkie dodatki służbowe zwiększające pensje z okazji narodzin dziecka obecnie wypłacano być winny jedynie prowizorycznie aż do chwili

gdy na świat przyjdzie trzecie lub czwarte dziecko:

miałyby więc podlegać zwrotowi w razie nie osiągnięcia przepisanej liczby dzieci!

Drugi postulat okazał się jeszcze o wiele bardziej rewolucyjnym! Wychodząc z założenia, że w sferach zamożnych rodzice często unikają licznego potomstwa nie chcąc przez dziedziczenie rozdrabniać majątku, a wolą zabezpieczyć przyszłość jednemu lub dwojgu dzieci, autor żąda

daleko idącego ograniczenia prawa potomstwa do spadku. Według jego projektu prawo do otrzymania całej spuścizny po rodzicach posiadałoby jedynie potomstwo, składające się conajmniej z czworga dzieci; troje dzieci dziedziczyło by trzy czwarte, dwoje — połowę, a wreszcie jedynak — tylko jedną czwartą spadku rodzicielskiego.

Pozostałe części przypadałoby za każdym razem skarbowi państwa.

Projekt ten wywołał ogólną konsternację, stał się tematem ożywionych dyskusyj w całym społeczeństwie, a w sferach inteligencji i arystokracji

wzniecił nastrój wręcz paniczny

Społeczeństwo włoskie bowiem przyzwyczajone jest do tego, że projekty raz opublikowane, choćby miały jak najmniej cech prawdopodobieństwa, zostają zrealizowane w tempie błyskawicznym.

Z KRAJU

Zajścia antyżydowskie

WE LWOWIE.

W związku z antyżydowskimi wystąpieniami młodzieży akademickiej we Lwowie — zdarzyły się również wystąpienia młodzieży na ulicach miasta

Wybito szyby w żydowskim domu akademickim, a nadto pobito poszczególnych przechodniów o wyglądzie żydowskim. Pogotowie ratunkowe opatrzyło dwie osoby kontuzjowane poważniej.

Oszust w mundurze

CHCIAŁ ZWALNIAĆ Z ZWIĘZIENIA.

W Warszawie ujęto zuchwałego oszusta który podając się za komisarza straży więzienej, wyłudzał od rodzin ,przebywających w więzieniu pieniądze.

Przed paroma dniami do mieszkania lekarza dentystki p. Anny Rościszewskiej (Kilińskiego 1), której mąż adw. Witold Rościsęzewski, działacz b. ONR. przebywa w więzieniu mokstowskim, zgłosił się jakiś osobnik w mundurze pod komisarza straży więziennej. Rzekomy komisarz oświadczył, iż może przedterminowo zwolnić z więzienia adwokata Rościszewskiego za orzeczeniem specjalnej komisji lekarskiej. Na koszta potrzeba 500 zł.

P. Rościszewska, zorientowawszy się iż ma do czynienia z oszustem, wręczyła mu 20 zł. zadatku i umówiła się na spotkanie w jednej z kawiarni przy ul. Koszykowej.

Onegdaj po południu umówione spotkanie nastąpiło, P. Rościszewskiej towarzyszyli wywiadowcy policyjni. Przybyłego po pieniądze „podkomisarza" aresztowano.

Okazało się, iż jest to Janusz Orlicz-Rokita ,b urzędnik Urzędu morskiego w Gdyni, wydalony za nadużycia.

Zmasakrowane zwłoki

NA TORZE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym Herby — Gdynia t.zw. torze śmierci między stacjami Radziejów — Piotrków Kuj. — przechodnie natknęli się na zmasakrowane w straszliwy sposób zwłoki nieznanego mężczyzny z odciętą głową.

Zaalarmowane władze śledcze i sądowe ustaliły, że zabitym został niejaki Jan Patyk lat 20 liczący z Radziejowa Kuj., który spadł z wagonu w czasie kradzieży węgla.

Wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Za sześć noc—Wielka noc

„Kwietnia" czyli Palmowa Niedziela

Już we Wstępną Środę wycinano zwykle rózgi wierzbowe albo z malin i porzeczek i wstawiano do dzbanuszka z wodą w mieszkaniu, aby rozkwitły na Palmową Niedzielę. Gdy dzień ten uroczysty nastąpił, kto wstał raniej, ten z palmą w ręku biegł budzić innych, a budząc i chłostając ich żartobliwie wołał.

„Wierzba bije, nie ja biję,
Za tydzień — Wielki Dzień,
Za sześć noc — Wielka Noc".

Święcenie palm przed nabożeństwem dało powód do nazwania ostatniej niedzieli przed Wielkanocą — niedzielą Palmową, Wierzbną, albo „Kwietnią". Już Mikołaj Rey z Nagłowic pisze żartobliwie w „Postylli": „w Kwietnią Niedzielę, kto „bagniątka" czyli kotki, tj. pączka z palmy wielkanocnej nie połknął, ten już zbawienia nie otrzymał". Wierzono, że połknięcie pączka wierzbowego zdrowie przynosi. Aby dobytek nie uległ chorobie lub zarazie gospodarz wypędzał go pierwszy raz w pole z palmą w ręku.

Corocznie na Jasnej Górze w Wielki Czwartek z uderzeniem godz. 4-ej rano odbywa się tradycyjne przebieranie obrazu Najświętszej Panny w nową sukienkę.

Ta uroczysta i wiekami uświęcona ceremonia dopełniana bywa przez Ojców Paulinów przy zamkniętych drzwiach świątyni i bram klasztornych, aby uniknąć natłoku ludzi, napływających na uroczystości Wielko-Czwartkowe.

Wiejskie kościoły przez długi czas dochowywały zwyczaju strzeżenia przez trzy dni ostatnie w Wielkim Tygodniu grobu Chrystusa przez młodych parobczaków, przebranych za żołnierzy. Starodawnego tego zwyczaju nadzwyczaj gorliwie przestrzegała wieś Tunne pod Łęczycą. Dziś w wolnej odrodzonej Polsce w kościele garnizonowym w stolicy pełnią honorową wartę u Świętego Grobu żołnierze polscy, którzy nam tą Polskę wywalczyli.

Po wsiach w dawnej Polsce istniał także staroświecki zwyczaj chodzenia „z Judaszem".

Gromada wyrostków wiejskich robiła takiego „Judasza" ze słomy, przybierała go w podarte czarne szaty, a trzymając kaletę napełnioną szkłem tłuczonym dla brzęku, szła do kościoła na „ciemną jutrznię" wielko-czwartkową. Po skończonej jutrzni na cmentarzu chłostano „Judasza" kijami i rąbano drewnianymi pałaszami. A wreszcie obszedłszy całą wioskę i dwór topiono zwykle „Judasza" w stawie.

Cały Wielki Tydzień poświęcony był dawniej na przygotowania świąteczne. Dziś w Wielki Piątek po kościołach przystrajają groby, które wierni tłumnie odwiedzają.

Z Wielkim Tygodniem związane jest wiele przepowiedni i przysłów — np.:

„Pogoda w Kwietnią Niedzielę
Wróży urodzaju wiele"

albo:

„W dnie krzyżowe męka Boża
Wstrzymaj się od siewu zboża"

albo jeszcze:

„Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi
Radujcie się chłopi".

Smierć kolejarza

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Onegdaj o godz. 19-ej na stacji w Ząbkowicach wydarzył się tragiczny wypadek.

45-letni Leon Maliszewski, pomocnik maszynisty, zamieszkały w Ząbkowicach przechodził przez tor, chcąc dostać się do pociągu towarowego, którym miał jechać na służbę do Łaz.

W tym momencie na stację wjeżdżał właśnie pociąg pospieszny, pod którego koła dostał się Maliszewski, ponosząc śmierć na miejscu.

Zmasakrowane zwłoki pozostawiono na stacji do decyzji władz prokuratorskich.

Powrót Stuartów do Anglii

Nowa partia polityczna

Fakt wyrzeczenia się tronu przez Edwarda VIII poważnie naraził na szwank popularność dynastii Windsor. Wielu Anglików uznało, że Edward nie stanął na wysokości zadania, poświęcając interesy Ojczyzny dla miłości kobiety. W związku z tym coraz głośniej odzywają się głosy zwolenników powrotu Stuartów.

W rocznicę stracenia Karola I na Trafalgar Square przed konnym posągiem króla odbyły się demonstracje zwolenników powrotu Stuartów, a w katolickich kościołach odbyły się msze żałobne. Nazajutrz manifestacje na cześć Stuartów odbyły się w Oxfordzie. Delegacja studentów oświadczyła, że „rządząca obecnie windsorska dynastia nie umie obronić honoru i godności korony" i że prawa do tronu brytyjskiego powinny powrócić do jedynej prawowitej dynastii Stuartów, której przedstawicielem jest ks. Ruprecht, były kronprinz bawarski, poczem uczestnicy demonstracji przywdziali emblematy Stuartów białe róże i złożyli przysięgę nie uczestniczyć w uroczystościach koronacyjnych Jerzego VI.

Cały kraj z zaniepokojeniem śledzi wystąpienia młodzieży, które niewątpliwie w taki czy inny sposób zostaną wyzyskane przez działaczy partyjnych. Imię ks. Ruprechta stało się obecnie bardzo popularne w rozmowach kuluarowych i w sferach dyplomatycznych. Wprawdzie ks. Ruprecht w czasie wielkiej wojny służył w armii niemieckiej i walczył przeciwko Anglii, ale to w oczach zwolenników nie dyskwalifikuje go.

Studenci Oxfordu, gdzie kształcił się ks. Ruprecht postanowili stworzyć własną oficjalną partię. W projekcie jest szereg odczytów, wieców propagandowych itp. za restauracją Stuartów. Niewątpliwie w restauracji tej zainteresowane są niektóre mocarstwa ościenne

Wyścig lotniczy

NOWY YORK — PARYŻ.

Organizowany z okazji międzynarodowej wystawy paryskiej wyścig lotniczy Nowy York — Paryż wzbudził poważne zainteresowanie w sferach lotniczych. Wyścig ten połączony będzie z uroczystościami związanymi z 10 rocznicą przelotu przez Atlantyk głośnego lotnika amerykańskiego Lindbergha.

Do tego gigantycznego lotu zgłoszono 30 maszyn z Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec. W barwach lotnictwa angielskiego startować będzie między innymi „dziewczę z nieba" słynna Amy Molisson i jej b. mąż lotnik. Każdy z b. małżonków poleci na osobnym aparacie.

Włochy reprezentować będzie syn dyktatora rządu Bruno Mussolini. Jak donosi prasa fachowa francuska w najbliższym czasie ma wpłynąć zgłoszenie z innych państ a również z Rosji Sowieckiej. Zwycięzca tego wyścigu otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 15.000 dolarów oraz puchar ufundowany przez rząd francuski.

Organista -- kompozytor francuski

zmarł w tych dniach

W tych dniach zmarł znakomity francuski organista - kompozytor Karol Vidor. Zmarły należał do najpopularniejszych przedstawicieli muzyki religijnej we Francji i znany był ze swego ascetycznego życia.

Niemal do ostatniego czasu zajmował stanowisko organisty przy kościele Saint Sulpice. Od godziny 6-ej rano do ukończenia ostatniej mszy przebywał na chórze, po czym udawał się po krótkim posiłku do konserwatorium na wykłady.

Jako wykładowca w klasie organowej cieszył się zasłużonym powodzeniem i był niezwykle lubiany przez swych wychowawców. W godzinach popołudniowych Karol Vidor zajmował się twórczą pracą kompozytorską. W pracy swej na polu muzycznym zawsze wracał do Bacha jako geniusza i mistrza. Resztę dnia spędzał na lekturze dzieł religijnych, które, jak mawiał, dają mu natchnienie do szlachetniejszych głębokich myśli.

Wielu paryżan nawet obojętnych na sprawy praktyk religijnych zapełniało w niedziele i nawet w powszednie dnie kościół, by móc usłyszeć wspaniałą grę organową sędziwego Karola Vindora.

Zjazd L. M. i Kol.

W SOSNOWCU.

Zarząd obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do wiadomości, że dziś o godz. 10 w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się I zjazd zfuzjonowanych obwodów Sosnowiec, Będzin i walne zebranie oddziału L. M. i K., na które z ramienia zarządu głównego przybędzie dyr. Zagórski, z ramienia zarządu okręgowego radomsko - kieleckiego dr L. Michalski. Na zjazd powyższy zaproszeni zostali przedstawiciele władz i organizacyj.

W związku z powyższym zarząd obwodu tą drogą zwraca się do wszystkich członków oddziału sosnowieckiego, deictów oddziału o punktualne przybycie, a to celem dokonania formalności przedzjazdowych.

Po przeciwstrajkowej decyzji górników

Dwa punkty widzenia na problemy gòrnicze

W kopalniach górnośląskich toczy się normalna praca. Strajk ogólny został zażegnany — wybuchłe sporadyczne strajki w kilku kopalniach zostały zażegnane. Stało się to w następstwie przyjęcia przez reprezentację górników orzeczenia komisji arbitrażowej, dotyczącego płac „wozaków" i „dzionkarzy". Stało się to również i w przewidywaniu, że w zasadniczej kwestii — czasu pracy — znajdzie się, bo znaleźć się powinien, praktyczny i realny sposób sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności między stanowiskiem pracodawców a pracobiorców. To też na G. Śląsku praca odbywa się znowu normalnie, a zarządzenie rządu, wstrzymujące eksport węgla, mogło być odwołane.

Jednak ostatni ten epizod: możliwość wybuchu strajku ogólnego i możliwość unieruchomienia wywozu naszego węgla — zawiera tyle bardzo charakterystycznego materiału do obserwacyj i wniosków, iż nie należy nad nim przejść do porządku, uznać go po prostu za niebyły. Wręcz przeciwnie: **trzeba sobie uświadomić zarówno tło, jak i następstwa, rozpatrzyć zagadnienie i od strony świata pracy i od strony świata kapitału.**

A więc — jeśli chodzi o rzeszę pracowniczą, o górnika — to nie ulega wątpliwości, że górę wziął w danym wypadku trafny instynkt samozachowawczy, dobrze pojęty interes własny. I dlatego też orzeczenie komisji arbitrażowej, wyrównujące na razie najjaskrawsze pokrzywdzenia w płacach — przyjęli chętnie i — stwierdźmy to na ich pochwałę — z doskonałym poczuciem zdrowego rozsądku.

Zresztą na tę postawę wpłynął musiał również i wzgląd, że **przemysł węglowy bynajmniej nie byłby zbytnio zmartwiony, gdyby na jakiś czas produkcja węgla stanęła...**

Wprost przeciwnie: przemysłowiec chętnie skorzystałby z okazji, by podczas trwania strajku pozbyć się zapasów węgla, a przy tym niewątpliwie skorzystałby ze sposobności, aby szeroko i głośno rozwodzić się nad swymi „stratami", no i oczywista pod tym pozorem popróbować, czyby się nie udało... podwyższyć cenę węgla.

Jednak zagadnienie — jak już poprzednio zaznaczyliśmy —musi być rozpatrzone również pod kątem widzenia drugiej strony: przemysłu. Wiemy, że opiera się on zarówno podwyższeniu płac pracowniczych, jak i skróceniu czasu pracy. Obie sprawy wywołują właśnie te rozbieżności i zadrażnienia, które są podłożem walk, a wyjście znaleźć mogłyby w zatargach czy nawet bezrobociu. Wiemy, że kwestia czasu pracy znajduje się na warsztacie prac naszego parlamentu, żywo zajmuje organy rządowe i szybkimi krokami zmierza do uregulowania ustawowego.

Jednak nie ulega również wątpliwości, że w samym przemyśle, u jego przywódców, **tkwi mnóstwo możliwości uchronienia się przed finansowymi następstwami zwyżki płac i skrócenia czasu pracy.**

Gdy bowiem przemysł węglowy zastosuje wreszcie jedyny właściwy sposób wyjścia: obniży ceny węgla, udostępni jego konsumcję jak najszerszym warstwom społeczeństwa, zwiększy zbyt na rynku wewnętrznym — to z pewnością odbije obie z łatwością straty, chwilowe, powstałe przez skrócenie czasu pracy i podwyższenie płac górników.

Nie przypuszczamy bowiem, aby cementownie np. lub cukrownie pracowały ze stratami, odkąd wydatnie obniżyły ceny swych produktów... Mamy nawet pewność, że pracują z godziwym zyskiem...

Na tę drogę muszą wstąpić też i przemysłowcy węglowi, a z pewnością nie wyjdzie im to na złe.

Dochodzimy do syntetycznych wniosków na podstawie powyższej analizy sytuacji, przeprowadzonej za równo z punktu widzenia interesu świata pracobiorczego, jak i pracodawczego.

Każda presja w kierunku bezrobocia i wyzyskania tego bezrobocia na rzecz jednej czy drugiej strony, musi się spotkać ze stanowczym odporem. Społeczeństwo nie aprobowałoby zupełnie takiego nacisku i takiej spekulacji.

KRONIKA TYGODNIOWA.

DZIWNIE SIĘ PLECIE...

Zapowiedziane było wystawienie w teatrze sosnowieckim „Szopki Zagłębia“. Miały być pokazane miejscowe figury do figury, a nawet zupełnie bez osłonek. Szopka byłaby podobno na wet dowcipna i figlarna, tymczasem publiczność spłatała figla szopce i nie okazała wobec niej nawet minimalnego zainteresowania. Widowisko zostało odwołane, co się w Sosnowcu zdarza „Szopce“ po raz pierwszy od czasu istnienia tego pomysłu, to znaczy od dobrych lat kilkunastu.

Widocznie miejscowe figury nie mają już w sobie nic pociągającego. Publiczność woli iść na „Tajemnicę lekarza“, bo sądzi, że będzie mowa o Ubezpieczalni Społecznej, albo na „Raz się tylko żyje“, bo może to sztuka o BB.

Dawniej „Szopki Zagłębia“ w teatrze urządzało nieistniejące już Towarzystwo artystyczno - literackie. Pierwsza „Szopka“ ukazała się w teatrze sosnowieckim za dyrekcji Henryka Czarneckiego. Właśnie w tym tygodniu dowiedzieliśmy się z gazet, że został on aresztowany w Warszawie za nadużycia w schronisku, którego był właścicielem.

Za czasów dyrekcji Czarneckiego często w teatrze były wystawiane sztuki kryminalne. Jak się okazuje, gust pana Henryka nie zmienił się do tychczas. A szkoda.

I pomyśleć, że kilkanaście lat temu była to w Zagłębiu osobistość najpopularniejsza. Wysoki, towarzyski, przystojny pan był przez długie lata kimś, bez kogo Sosnowca trudno sobie było wyobrazić!

Teraz dowiadujemy się o jakimś schronisku dla starszych pań z towarzystwa i o schronisku w więzieniu dla ich opiekuna. Może jednak nie wszystko jest tak, jak piszą w gazetach.

Na 25-lecie swojej pracy scenicznej, obchodzone przed laty w Sosnowcu, dał Czarnecki, wówczas dyrektor dwu teatrów, bo i katowickiego — lekką komedię pod tytułem: „Dobrze skrojony frak“. Przy tej okazji — a może innej, bo okazji bywało dużo, do stołów w uprzątniętej z krzeseł sali teatralnej zasiadło więcej niż sto osób. Frak na młodym jeszcze jubilacie leżał jak ulany. Była to uczta, o jakich się dzisiaj słyszy tylko jeszcze w podaniach ludowych.

Czyżby już w tamtym ucztowaniu tkwił zarazek dzisiejszej katastrofy? Pójdę dziś do teatru z pełną głową wspomnień teatralnych na odczyt posła i generalnego sekretarza Związku Rezerwistów p. Jana Walewskiego.

Tak się to wszystko zbiega, że właśnie akurat w tę niedzielę dawni ludzie teatru sosnowieckiego przypominają się nam nie koniecznie zaraz w taki sam sposób, jak p. Czarnecki.

Przypomina nam się i dzisiejszy poseł Walewski oczywiście w innym zupełnie, niż dawny dyrektor teatru, oświetleniu i w innej kategorii uczuć.

Akurat dwadzieścia lat mija jak się to grało w tym teatrze ostatnią bodaj sztukę w karierze scenicznej przyszłej znakomitości politycznej pod t.: „Trójporozumienie“, bo Walewski za wsze miał pociąg do polityki. Była to zapowiedź późniejszego w sejmie wyspecjalizowania się w sprawach zagranicznych.

Pan poseł wygłosi dziś odczyt pod tytułem: „Marsz ku wielkości Rzeczypospolitej“, sam odbywszy przedtem, trzeba to przyznać, marsz długi z niezwykłymi rezultatami.

Musiało runąć „Trójporozumienie“ na scenie i w historii, by można dziś w teatrze mieć odczyt o Rzeczypospolitej.

Kochanowski, mówiąc w zamyśleniu, że dziwnie się plecie na tym bożym świecie, miał słuszność, choć nie mógł przecież być świadkiem tak zgoła fantastycznych przemian, jakie my na każdym kroku oglądać możemy.

No, i niech kto powie, że nie warto żyć!

K. C-rk.

Przy których szkołach będą licea

w Zagłębiu i innych miastach województwa kieleckiego

Z Krakowa otrzymujemy wiadomość, że kuratorium krakowskie opracowało już projekt sieci liceów ogólnokształcących, pedagogicznych i pedagogiów, oraz liceów zawodowych na terenie kuratorium krak.

Ponieważ sprawy te interesują szerokie rzesze rodziców, których dzieci kończą już IV t. j. ostatnią klasę gimnazjum, przeto dla zorientowania ich podajemy wykaz liceów, które mają powstać na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i innych miast województwa kieleckiego.

Jeżeli chodzi o licea ogólnokształcące, to projekt przewiduje następujące wydziały: klasyczny (k), humanistyczny (h), matematyczno-fizyczny (m) i przyrodniczy (p), przy czym w wielu wypadkach będą prowadzone dwa równolegle oddziały o odmiennych wydziałach np.: humanistyczny i matematyczno-fizyczny (h i m), lub dwa odrębne wydziały, które będą łączone na lekcjach niektórych przedmiotów (np. h × p).

Według tego projektu w Sosnowcu w roku szkolnym 1937/38 zostaną otwarte: liceum ogólnokształcące typu h i m przy gimn. im. Staszica, liceum ogólnokształcące typu h i m przy gimn. im. Emilii Plater, liceum ogólnokształcące typu h × p przy gimn. im. St. Wyspiańskiego, liceum ogólnokształcące typu h × p przy gimn. im. H. Rzadkiewiczowej, liceum ogólnokszt. koedukacyjne humanistyczne przy gimn. T-wa Szkół Żydowskich, liceum handlowe przy gimn. im. B. Prusa i liceum pedagogiczne męskie.

W Będzinie. koedukacyjne liceum ogólnokształcące typu h × p, albo h i m, albo h i m×p przy gimn. im. Sz. Fürstenbergów, liceum koedukacyjne ogólnokszt. typu h i m przy gimn. im. M. Kopernika.

W Dąbrowie Górniczej: ogólnokształcące liceum typu h × p przy gimn. im. W. Łukasińskiego i liceum ogólnokszt. typu h×p przy gimn. im. E. Zawidzkiej.

W Zawierciu: państ. liceum koedukacyjne ogólnokszt. typu h×m i liceum ogólnokszt. typu h lub h×p zrzeszenia nauczycieli „Szkoła Średnia“.

W Kielcach: liceum ogólnokszt. typu h×k przy gimn. im. St. Żeromskiego, liceum ogólnokszt. typu h×m przy gimn. im. J. Śniadeckiego, liceum ogólnokszt. typu h×p przy gimn. im. Bł. Kingi, liceum ogólnokształcące typu h, albo h×p przy gimn. im. św. St. Kostki i koedukacyjne pedagogium.

W Olkuszu: liceum ogólnokształcące typu h×p przy gimn im. Kazimierza Wielkiego i liceum ogólnokszt. typu h albo h×p przy gimn. Polskiej Macierzy Szkolnej.

W Miechowie: liceum ogólnokszt. typu h×m przy gimn. im. Tadeusza Kościuszki.

W Jędrzejowie: liceum ogólnokształcące koeduk. typu h×m przy gimn. Wydz. Powiat.

W Pinczowie: liceum ogólnokszt. humanistyczne przy gimn. im. H. Kołłątaja.

DRZAZGI.

Zjazd uczonych

Inaczej nie można nazwać, jak zjazdem uczonych. Chodzi o tydzień społeczny w Sosnowcu, organizowany przez katolickie organizacje Zagłębia w dniach 15—23 kwietnia. W ciągu całego tego naprawdę niezwykłego tygodnia będą wygłaszali odczyty między innymi tacy prelegenci, jak dr. Kutrzeba, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, ks. dr. Szymański, rektor uniwersytetu lubelskiego, prof. ks. dr. Slepa dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Karol Górski, docent uniwersytetu poznańskiego, mgr. Wojchert z Katowic i inni. Tydzień społeczny zakończony będzie odczytem ks. biskupa Kubiny.

Tematy odczytów bardzo frapujące. A więc prof. Kutrzeba będzie mówił o istocie i charkterze państwa totalnego rektor Szymański o kapitaliźmie i komuniźmie jako prądach ideowo-ekonomicznych, prof. Slepa o miłosierdziu na tle prądów epoki itd. itd.

Wygłaszanie tego cyklu odczytów odbywać się będzie prawdopodobnie w sali ratusza sosnowieckiego, oczywiście za opłatą, ale stosunkowo niewielką, bo wynoszącą 3 zł. od osoby, a 4 złote od dwojga małżonków, czy rodzeństwa.

Na tydzień społeczny mają być odwołane wszelkie zebrania, konferencje wieczorowe, aby ludziom, mającym od powiednie przygotowanie naukowe do słuchania odczytów na poziomie uniwersyteckim, umożliwić obecność w sali wykładowej.

Tydzień społeczny jest organizowany po raz pierwszy w Zagłębiu.

Nie przemieni on odrazu zjadaczy chleba w aniołów, ale niechby tylko paruset ludzi oderwał na krotko od nudnej, małostkowej prowincjonalnej codzienności, to i tak korzyść z tego będzie niemała.

12-letni chłopiec pojechał z górnikami do Belgii

Podróż 40 bezrobotnych pod wagonami—Przyjęcie w Belgii

Przed kilku dniami z dworca radomskiego w Sosnowcu nastąpił wyjazd 723 górników do kopalń belgijskich. Górnicy ci przybyli już do Belgii i zostali rozlokowani w poszczególnych kopalniach. Niewątpliwie rodziny emigrantów z niecierpliwością oczekują na wiadomości z Belgii.

Wczorajszy IKC. zamieścił korespondencję z Belgii opisującą przyjazd naszych górników do stacji granicznej Montzen.

Gdy pociąg przybył na stację. Przysłano tam kilkudziesięciu celników i żandarmów dla utrzymania porządku i przeprowadzenia rewizji celnej. Było to jednak niepotrzebne. Emigranci nasi z niebywałą poprostu karnością przechodzili przez najrozmaitsze biura, gdzie po zarejestrowaniu się, udawali się do czekających na nich autobusów. Straż celna była tam również niepotrzebna, gdyż większość tych robotników, którzy przez wiele lat pozostawali bez pracy,

poza bochenkiem chleba, nie miała nic przy sobie.

Nędza tych ludzi była tak widoczna, iż żandarmi belgijscy na każdym kroku starali się im dopomóc, zamykając nawet oczy na kilkudziesięciu bez robotnych, którzy tu przyjechali pod wagonami bez żadnych papierów i kon traktów pracy.

Zatrzymano jedynie 12 emigrantów, którzy się sami zgłosili, oświadczając, iż przyjechali do Belgii na „gapę“.

Większość ich odrzuciły w Polsce komisje rekrutacyjne z powodu młodego wieku. Zająl się nimi jednak p. konsul Nagórny i żandarmi belgijscy w miejsce wydalenia ich z Belgii, odesłali do Brukseli, gdzie prawdopodobnie po wyrobieniu papierów, umieści się ich w kopalniach.

Największą sensację w transporcie przybyłych tu emigrantów wywołał

12-letni Kazimierz Janosik z Sosnowca.

Malec ten oświadczył, iż jest również „bezrobotnym“ i przyjechał do Belgii w poszukiwaniu pracy. Cały bagaż Janosika składał się, podobnie jak i wielu innych emigrantów, z bochenka chleba. Pozatem otrzymał on na drogę 5 groszy. Żandarmi belgijscy zaopatrzyli go w żywność, a jednocześnie zajął się nim dyrektor jednej z kopalń, który zabrał malca ze sobą, przy rzekając konsulowi Nagórnemu,

iż zapewni mu odpowiednią opiekę i umieści go w szkole.

O nędzy emigrantów, którzy tu przyjechali najlepiej może świadczy fakt, iż

posiadali oni razem 400 zł., czyli, że przeciętnie każdy z nich miał przy sobie za cały majątek 50 groszy.

W kopalniach, do których zostali oni przydzieleni, wyznaczono specjalnych delegatów, którzy się emigrantami na szymi zaopiekują. Po zainstalowaniu się ich na miejscu, zostaną tu później sprowadzone ich rodziny, gdyż dyrekcje kopalń położyły nacisk na zwerbowanie górników żonatych, ze względu na to, iż stanowią oni

lepszy element od kawalerów.

Jedynym przykrym zgrzytem było postępowanie komisji w Polsce, która emigrantów tych przydzielała do zagłębi, nie licząc się z ich życzeniami. Tak więc rozdzielano braci czy krewnych, kierując jednego do południowej, drugiego zaś do północnej Belgii, mimo, iż wystarczało zapisać ich na jedną listę. Wywołało to z jednej strony niezadowolenie emigrantów, z drugiej zaś dyrektorów kopalń, którzy na miejscu nie mogli już tego naprawić, bowiem przydzieleni w Polsce emigranci do poszczególnych kopalń, nie chcieli się tu zamieniać, podejrzewając, iż przeznacza się ich do gorszych kopalń.

Następne dwa transporty, złożone również z 700 emigrantów, przybędą tu w kwietniu. Jednocześnie oczekiwany jest przyjazd 1000 robotników i robotnic rolnych z Poznańskiego do Luksemburga.

Przy głośniku

„PARSIFAL“ INAUGURUJE WIELKI TYDZIEŃ.

Wielki Tydzień w programach radiowych ma swój tradycyjny charakter zgodny z odczuciem całego społeczeństwa. Muzyka posiada charakter poważny i religijny, a słowo radiowe poświęcone jest rozpamiętywaniu rzeczy wzniosłych.

Nastrój Wielkiego Tygodnia znajduje swe odbicie już w programie radiowym na niedzielę Plamową, która w dziedzinie muzycznej przyniesie cały szereg audycyj dostosowanych do skupionego nastroju.

Po nabożeństwie z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi wraz z kazaniem ks. prałata Tadeusza Jachimowskiego, chór solistów Konserwatorium Pol. Tow. Muz. we Lwowie wyk. motety mistrza z 16 wieku — Orlando di Lasso. Po tym koncercie ks. Leonard Świderski wygłosi o godz. 11.05 odczyt pt. „Udział Polski w dziele misyjnym“.

O godz. 18.00 transmitowany będzie koncert muzyki pasyjnej, który obejmie m. in. utwory organowe J. S. Bacha oraz kościelne kompozycje Moniuszki.

Kulminacyjnym punktem programu niedzielnego będzie transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie niemiertelnego arcydzieła Ryszarda Wagnera „Parsifal“.

„Parsifal“ wykonany będzie w następującej obsadzie: Gruszczyński, Mossakowski, Michałowski, Płitnówna, Czekotowski, Michałowski, Piatówna, Czekotowa, chóry i orkiestra Opery Warszawskiej.

Początek transmisji o godz. 19.00.

Rzemieślnicy radzą o swoich sprawach

Zebranie Zw. Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu

Odbyło się uroczyste zebranie członków Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu, na którym dokonano wręczenia świadectw z ukończenia zorganizowanego z pomocą finansową Kieleckiej Izby Rzemieślniczej

kursu dla 90 kandydatów do egzaminu czeladniczego,

którzy nie mogli ukończyć nauki w szkole dokształcającej zawodowej. W uroczystości tej wzięło udział liczne grono członków Związku Czeladzi oraz przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w osobach Dyrektora G. Axentowicza i radcy Edwarda Zająca, oraz grono miejscowych działaczy oświatowych i rzemieślniczych na czele z pp. naczelnikiem Nawrockim, dyr. Krzyżkiewiczem, dyr. Piotrowskim, Janem Bednarkiem, A. Dworakowskim.

W wygłoszonych przemówieniach przedstawiciele Związku Czeladzi pp. Szyszka, Zarąbski, Marczuk, Woźniak Jan, Nowak Edward, Bosak Stanisław itd. dziękowali w gorących słowach zarówno Izbie Rzemieślniczej jak i gronu nauczycielskiemu za zorganizowanie kursów dokształcających.

Zebrani wyłonili Komisję Oświatową. Komisja ta ustali w porozumieniu z izbą rzemieślniczą sposoby i metody prowadzenia akcji oświatowej wśród czeladników zrzeszonych w Związku Czeladzi.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyło się doroczne walne zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu pod przewodnictwem dyr. G. Axentowicza.

W wyniku obrad zatwierdzono sprawozdanie z działalności Związku, uchwalono plan pracy i budżet na rok 1397 oraz dokonano wyborów uzupełniających na członków Zarządu Związku.

Pod koniec zebrania po obszernym przemówieniu dyrektora G. Axentowicza — zebrani postanowili

podjąć usilną i energiczną akcję, zmierzającą do zrzeszenia w Związku miejscowego rzemiosła chrześcijańskiego.

Nadto postanowiono poprzeć akcję kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego oraz podjąć starania nad zorganizowaniem planowej akcji oświatowo-zawodowej

DNI URZĘDOWANIA w ZAGŁĘBIU

Odbyło się posiedzenie Zarządu Izby Rzemieślniczej w Kielcach, któremu przewodniczył Prezes Izby Edward Balcer. W posiedzeniu wziął udział p. mgr. W. Wojtowicz — delegat pana ministra przemysłu i handlu

Ze spraw ważniejszych postanowiono w roku bieżącym wznowić na terenie działania izby t. zw. dni urzędowania w terenie i w związku z tym zdecydowano, że w okresie od dnia 3 do 10-go kwietnia rb. dyrektor Izby przeprowadził „dni urzędowania" w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Strzemieszycach, Czeladzi i Grodźcu,

gdzie w określonych godzinach będzie przyjmował interesantów, a skolei z Prezydiami organizacyj rzemieślniczych ustali program prac organizacyj.

Zlikwidowanie zatargu

w fabryce Woźniaków w Sosnowcu

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja

w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce braci Woźniaków.

Na konferencji ustalono, że robotnicy otrzymają 15-procentową podwyżkę płac, zarówno przy zarobkach dniówkowych, jak i w akordzie. Terminatorzy będą płatni i po przepracowaniu ustalonego okresu czasu

otrzymają podwyżkę zarobków.

Dyrekcja wyraziła zgodę na uznawanie delegatów robotniczych.

Wszyscy robotnicy przyjęci zostaną z powrotem do pracy i dyrekcja przyrzekła

nie stosować szykan w stosunku do robotników, biorących udziałów akcji strajkowej.

Na tej podstawie zatarg został zlikwidowany i strajkujący opuścili teren fabryczny. Od poniedziałku fabryka będzie stopniowo uruchamiana.

Schwytanie morderców z Będzina

Po libacji udusili dziewczynę lekkich obyczajów

Wczoraj donieśliśmy, że na polu przy ul. Kopernika w Będzinie znaleziono zwłoki prostytutki Elżbiety Rauchut, zamordowanej przez nieznanych sprawców.

W toku dochodzenia w niedługim czasie

schwytano ohydnych morderców, w osobach: Władysława Haberka, zamieszkałego w Dąbrowie przy ul. Legionów 151 i Bolesława Mikołajczyka zamieszkałego w Będzinie przy ul. Staszyca 17.

Obaj mężczyźni w towarzystwie Elżbiety Rauchut przebywali onegdaj do godz. 3-ej po północy na polu przy ul. Kopernika, gdzie urządzili sobie libację z wódką. Przy zwłokach znaleziono resztki wędlin i niedopałki papierosów.

Jak dotychczas ustalono, Rauchut została uduszona, a następnie zbrodniarze płytą betonową, zmasakrowali jej głowę.

Ostatecznie nie ustalono co skłoniło Haberkę i Mikołajczyka do zamordowania dziewczyny lekkich obyczaczów

Zachodzi podejrzenie, że

zbrodniarze zamordowali przygodną znajomą po pijanemu

Hoberka i Mikołajczyka przekazano władzom sądowym.

Cukiernia St. Jaskólskiego

Sosnowiec, ul. 3 go maja 14

Cukiernia - kawiarnia St Jaskólskiego w Sosnowcu, prowadzona pod wytrawnym kierownictwem doświadczonego fachowca p. St Jaskólskiego zyskuje sobie z każdym dniem coraz to większe uznanie i powodzenie.

W rozmowie z p. Jaskólskim dowiadujemy się, że na nadchodzące święta firma przygotowuje duże zapasy różnego rodzaju cukrów, baranków, zajączków, jajek ozdobnych, bombonierek i wiele innych słodyczy.

Poza tym z działu ciast firma przygotowuje kilkanaście odmian mazurków, bab wielkanocnych, które mogą zaspokoić najwybredniejszych smakoszy, sęka czy różnych wielkości, ciast świątecznych i tortów.

W gustownie urządzonym pokoju kawiarnianym codziennie pełno gości, których zwabiają nietylko ciastka ale również bezkonkurencyjna czarna kawa.

Z uznaniem poza tym wspomnieć należy o wystawach sklepowych firmy, które urządzone są zawsze z dużą starannością, gustownie i estetycznie. Ostatnio witryna sklepowa urządzona została pod znakiem nadchodzących świąt.

Wiadomości bieżące

Niedz. 21 Marzec	Dziś: Benedykta Jutro: Katarzyny Wschód słońca: 5.38 Zachód słońca: 17.50

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 16.50 znakomita sztuka W. Fodora pt. „Tajemnica lekarska".

Wieczorem o godz. 20.30 najnowsza komedia S. Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje" Kasa teatru czynna od 11 do 13-ej i od 15. Telefon kasy 61203.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ramona.
EDEN — Królowa tańca
PALACE: — Żona dwuch mężów.
RIALTO — Nie całuj w kinie i mściwy jeździec
MOMUS: Generał Sutter.

—ooo—

— **WYJAŚNIENIE.** W numerze wczorajszym w dziale „Dobre słowo, dobra rada" zamieściliśmy list podpisany pseudonimem „Karmazyn". Wyjaśniamy, że autorem tego listu nie jest p Michał Karmazyn, lecz osoba nosząca zupełnie inne nazwisko.

— **STOW. WŁASC. PIEKARŃ,** oddział woj. kieleckiego zawiadamia, że od 22 go marca br. obowiązują następujące ceny na bułki wodne: bułeczka wagi 6 dkg 5 groszy

— **WYWIADÓWKA.** Dziś o godz. 11 rano w gimnazjum kupieckim męskim Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu, ul. Bracka 10, odbędzie się wywiadówka klasyfikacyjna z rodzicami i opiekunami.

— **WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY.** Dziś o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się walne zebranie członków związku podoficerów rezerwy

— **ZA CZERPANIE ZYSKÓW Z NIERZĄDU.** Onegdaj zatrzymany został Piotr Grabizna, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Towarowej 8, pod zarzutem czerpania zysków z nierządu. Grabiznę przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu

— **ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ W SOSNOWCU.** Zarząd związku wzywa wszystkich członków na zbiórkę dziś na godzinę 16 (Dom Społeczny przy ul. Żytniej) w związku z deklaracją ideową płk. A. Koca oraz celem omówienia ważnych spraw związkowych.

— **ZBIÓRKA ULICZNA W SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym sekcja pomocy materialnej miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu urządza zbiórkę uliczną na „Święcone" dla najbiedniejszej dziatwy.

— **KRADŁ POŃCZOCHY.** Przez wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymany został Władysław Majchrowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Legionów, podejrzany o systematyczną kradzież pończoch i skarpet w firmie „Tept" w Sosnowcu. Przekazano go władzom sądowym, które zastosowały względem Majchrowskiego dozór policyjny.

Echa uroczystości

IMIENINOWYCH.

Wub. środę bm. oddział ZS. „Sosnowiec — Stary" urządził we własnej świetlicy akademię ku czci Imienin Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego".

Na program akademii złożyło się: Brygada — trio skrzypcowe pod kierownictwem referenta wychowania obywatelskiego P. Kumora „O Marszalku E. Rydzu-Śmigłym" — wygłosił p. J Puchalski, ballada „o Marsz. E. Rydzu - Śmigłym" wiersz H. Zbierzchowskiego, wygłosił p. J. Marciek„ polonez „O powrocie do ojczyzny" O. Hatys, trio skrzypcowe. Pieśnią organizacyjną „Hej strzelcy wraz" i marszem zakończono akademię.

W dniu 19 marca 1937 r w drugą bolesną rocznicę imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego ,odbyła się akademia w oddizlae ZS. Huta Katarzyna, z następującym programem: przemówienie komendanta Oddziału p. W. Brzozowskiego, inscenizacja pogrzebu Marszałka J. Piłsudskiego „Chylą się sztandary", deklamacja „o Józefie Piłsudskim" wypowiedziała A. Szkoc, inscenizacja piosenek legionowych, chór strzelecki oddz. „Katarzyna" odśpiewał „Brygadę".

Sala Oddziału ZS. „Katarzyna" wypełnili po brzegi członkowie i ich rodziny, zaproszeni goście i oddział „Sosnowiec — Stary".

Chór męski „Harfa“
I KONCERT BACHA.

W nadchodzącą środę audycja ze studia sosnowieckiego rozpocznie się o godzinie 20-ej.

Wobec zbliżającego się nowego roku budżetowego red. K. Ćwierk wygłosi pogadankę pt. „Gospodarka samorządów zagłębiowskich“ W części koncertowej koncert D-moll Bacha wykona trio St. Kuchciński, dr Czarski i Z. Kuchciński.

Wystąpi też chór „Harfa“ pod dyr. p. Jana Godłeckiego. Dotychczasowe występy chóru „Harfa“ wywołały w sferach muzycznych Śląska szczere uznanie, więc i tym razem koncert środowy wzbudzi żywe zainteresowanie. Chór „Harfa“ wykona pieśni postne Palestriny, Galla, Żukowskiego.

Z robotnicz. instytutu oświaty
I KULTURY W DĄBROWIE.

Pod przewodnictwem przedstawiciela wydziału okręgowego p. W. Kujawskiego, odbyło się walne roczne zebranie Robotniczego instytutu oświaty i kultury im. St. Żeromskiego w Dąbrowie.

Po złożeniu sprawozdań z całorocznej pracy i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz związku. Zostali wybrani: na prezesa — Praski Tadeusz, wiceprezesem Grabowski Józef, sekretarzem Praski Stanisław, skarbnikiem Szabla Tadeusz, opiekunem Wąż Andrzej, bibliotekarką Zychówna Władysława, gospodarzem Adamski Ludwik, wierowniczka sekcji kobiecej Grabowska Eugenia, kierownik sportowy Dudajek Władysław, członek zarządu Kozioł Stanisław

Komisja rewizyjna: Smalec Jan, Zaporowski Józef i Lizak Stefan.

DAJEMY GŁOS.

Nieporządki w komunikacji autobusowej
na linii Sosnowiec—Częstochow a

Komunikację autobusową z Zagłębia do Częstochowy, prowadzi od dłuższego czasu spółka samochodowa „Przemsza“, której autobusy kursują 4 razy dziennie z Sosnowca do Częstochowy według ustalonego rozkładu jazdy, jaki wydany został na drukowanych ulotkach jeszcze we wrześniu zeszłego roku Przyczem ów rozkład jazdy ustalono z taką przesadną dokładnością... że naprawdę aż do śmieszności. Nap. w 3 kursie z Sosnowca do Częstochowy ,odjazd autobusem z Kamienicy Polskiej oznaczony jest na godz. 16.49.

Albo znowu w trzecim kursie powrotnym z Częstochowy do Sosnowca, autobus odchodzi z Będzina o godz. 17.19. W praktyce natomiast zdarzają się tak rażące niewłaściwości między tym rozkładem jazdy, a rzeczywistym kursowaniem autobusów, że wartoby o tem publicznie napomnieć. Oto w ub. niedzielę, 14 bm. autobus, mający odjazd z Kamienicy Polskiej o godz. 8.25, odjechał blisko pół godziny zawcześnie o godz. 8! Zaś następnego dnia, 15 bm., pierwszy autobus ranny wogóle nie przystanął w Romanowie, pozostawiając gromadkę bezradnych pasażerów. Oczywiście, że tego rodzaju uchybienia w komunikacji autobusowej, wzbudzają tylko niepotrzebne rozgoryczenie wśród podróżującej publiczności. Pocóż tedy w rozkładzie jazdy wyszczególniać czas odjazdu autobusów z dokładnością do 9 minut, kiedy z powodzeniem możnaby te listy zaokrąlić do całych 10 min. przy obecnie przestrzeganej punktualności?!

Wogóle w komunikacji autobusowej na tej linii zaobserwować można takie zjawisko: w czasie psoty, kiedy drogi są błotniste i ciężkie, autobusy stale opóźniają się, zaś w dni pogodne, jak droga jest sucha autobusy śpieszą odchodząc zawcześnie z poszczególnych przystanków na swej tracie. Takie jednak metody są nie do zniesienia na dalszą metę w normalnej komunikacji autobusowej. Owszem rozumiemy, że w naszych warunkach przy nie dostatecznym stanie dróg dla jazdy samochodowej autobus często może się spóźniać z różnych powodów nie mówiąc już o chronicznych defektach maszyn.

Lecz tembardziej nie może autobus odchodzić wcześniej niż w terminach ustalonych wrozkładzie, gdyż to również godzi w interes podróżującej publiczności, tak samo spóźnianie się autobusow. Ileż to razy pasażer zwłaszcza z odległej wsi, ostatnim tchem nieraz dąży z zegarkiem w ręku do przystanku, by tam dowiedzieć się że dzisiaj autobus odszedł pół godziny wcześniej. Wreszcie nie można także przejeżdżać przystanków, niezatrzymawszy się wcale ,jakto miało miejsce w dn. 15 bm. w Romanowie, chociażby nawet autobus był przepełniony i nie mógł więcej pasażerów zabierać.

Trzeba jednak zgodnie z rozkładem jazdy na moment zatrzymać i oczekujących nadarmo pasażerow objaśnić przynajmniej, dlaczego nie mogą być zabrani oraz kiedy pójdzie następny autobus, który będzie ich mógł zabrać itd., by w ten sposób wynagrodzić publiczności za zgodowany jej zawów. Oczekujemy przeto od spółki samochodowej. „Przemsza“ jakieiś poprawy w tym względzie, tymbardziej że ruch przedświąteczny już w pełni zaznaczył się w autobusach. Wyborna więc jest to sposobność do wykazania, że usprawniono komunikację autobusową na tej najruchliwszej z linii zamiejskich oraz zabrano się szczerze do usunięcia istniejących tam niedomagań! Jeżeli zaś spółka „Przemsza“ nie może sprostać zadaniu to niech powiększy swój tabor, który zaspokoiłby wymagania poróżującej publiczności, albo niechaj obok siebie udzieli jjeszcze miejsca imnemu przedsiębiorcy autobusowemu, który odciązyłby nieco przepracowaną (właściwie „przeładowaną“) stale „Przemszę“.

Pasażer Siewierski.

Z ZAWIERCIA.

65-letni starzec
POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W nocy z dnia 19 na 20 bm. popełnił samobójstwo 65-letni Jan Majka, mieszkaniec Koziegłów. Majka około północy powiesił się w chlewie na grubym sznurze. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy, gdyż jak twierdzą domownicy, Majka od kilku już lat nosił się z zamiarem samobójstwa

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 21 marca

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.15 Programy lokalne 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 11.05 Programy lokalne 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z życia 14.30 W pierwszy dzień wiosny.. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Teatr Wyobraźni 17.20 Programy lokalne. 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Transmisja muzyki pasyjnej. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Parsifal I i II obraz misterium muzycznego. 20.50 Przegląd polityczny 21.00 Dziennik wieczorny 21.10 Amor w zalotach 21.40 Koncert 22.15 Wiadomości sportowe. 22.20 Programy lokalne. 22.55 Dziennik wieczorny. 23.30 Parsifal III obraz misterium muzycznego.

KATOWICE.

Niedziela 21 marca.

6.50 Surmy Śląskie. 6.15 Płyty 8.15 Pogadnka dla hodowców drobu. 8.30 Koncert życzeń. 11.15 Płyty. 13.00 Co słychać na Śląsku. 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 O obowiązku pracy społecznej. 17.20 Koncert 22.50 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek. 22 marca.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa 16.30 Pieśni wielkopostne. 16.50 Wiedza społeczna a życie społeczne. 17.05 Koncert solistów. 17.45 Pogadanka aktualna 18.10 Wspomnienie z turnee hokeistów. 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanak aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.50 Mał ork. 20.15 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 12 koncert Ormuz'u. 22.00 Wieczor literacki. 22.30 Koncert ork.

(z) **ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE OBYWATELA FRANCUSKIEGO.** Dnia 13 bm. w obecności zebranych drużyn OPLG. Myszkowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu oraz rejon instr. p Strzeleckiego, wręczył prezes obwodu p. Wochtman, dyrektorowi wspomnianej fabryki, inż. L. Thomas dyplom honorowy LOPP. w dowód uznania niepospolitych usług oddanych tej organizacji

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

11)

— Wolniej, powtarzam! Żeby król ekranu był taki tępy, to wstyd!

— Dlaczego pan nie patrzy prosto w objektyw?!

— Stop!

— Czemu „stop“? Kręcić! Kto tu rozkazuje, co?!

— W objektyw, Ziemko, w objektyw!

— Panna Nelly zapomniała swej roli, proszę jej to powtórzyć.

— Kto zapomniał, ja?!

— Cicho! Zemdlona nie gada nic, tylko zwisa z wdziękiem...

— Jeszcze wolniej, panie Prawdzic...

— Wyżej, człowieku, albo cię zamaluję tak, że... Och, moje włosy!

Zahukany, ogłupiały, śmiertelnie znużony brnął Ziemko Prawdzic przez „wzburzony, rozfalowany potok“, starając się nie patrzeć pod nogi, ale prosto w objektyw, jak mu kazano. I to stało się powodem katastrofy. Zboczywszy o pół kroku z wypróbowanego brodu, który uprzednio „wybrukowali“ dużymi kamieniami, Ziemko nie znalazł nagle pod stopą twardego gruntu, ale zdradliwy muł, stracił równowagę i runął na twarz, jak długi, przywalając sobą „Jagienkę“.

— Mam kręcić dalej? — spytał operator Moniek Korzeniowski.

— Bo ja wiem — odburknął Światopełk i pospieszył do reżysera na naradę. — Na wszelki wypadek kręć pan jeszcze trochę.

— Ależ długo nurkują — dziwił się równocześnie Stillwasser, który zawsze interesował się żywo sportem.

— Czemu Nelly tak fika z nogami?

— Pływacki ignorant! To nie jest żadne „fika“, to jest właśnie autentyczny, kanadyjski crawl nawznaku, rozumiesz?

Znakomity znawca sportów omylił się tym razem; pantomina, jaką zaprodukowała Nelly Ricci pod wodą, nie była ani kanadyjską, ani żadną inną odmianą crawla, lecz poprostu rozpoczliwą walką o życie z Ziemkiem Prawdzicem, który całym swym ciężarem przygwoździł do dna bajora uroczą artystkę, nie mogąc powstać o własnych siłach. Gdyby nie przytomność umysłu Delmontiego, który go za nogi ściągnął z „Jagienki“, boska Nelly Ricci byłaby utonęła według wszelkich reguł w kałuży, głębokiej na pół metra zaledwie.

— Tonę! — zacharczała biedaczka, skoro tylko przestała tonąć.

— Ratunku! — wrzasnął Stillwasser i jak sarna pomknął do lasu, krzycząc w niebogłosy — Dajcie łódź! Gdzie pasy korkowe?! Człowiek za burtą! Maszyny stop! Cała wstecz! Szalupa na morze! — itp. itp.

Tymczasem Schluss-Koniecpolski wrócił na brzeg bajora, podał koniec laski klęczącej po pas w wodzie artystce i w ten sposób pomógł jej wydostać się na „ląd“. Ułożono ją na owej kopce siana.

— Maleństwo słodkie, może łyżkę koniaku?

— Tak... i lustro, lustro koniecznie!

Podano jej najpierw koniak, a dopiero potem lusterko, co było dowodem wielkiej roztropności. Gdy bowiem Nelly ujrzała w zwierciadle swoje obecne odbicie, wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

— To mam być ja, królowa ekranu?! — zabełkotała, wykonując przy tym gesty tak fotogeniczne, że Moniek Korzeniowski na własną odpowiedzialność zaczął nakręcać tę scenę.
— O, nie raczej wolę zginąć w spienionych nurtach, niż tak wyglądać... Pocóżeście wy mnie ratowali, po co?!

Schluss-Koniecpolski pociągnął nosem ze wzruszenia.

— Mała Nellusiu, wypłakusiaj się, dzidziusiu — rzekł ciepło, serdecznie — wilgoć łez zawsze ulgę dawa, powiadają.

Idąc za życzliwą radą właściciela wytwórni, Nelly Ricci zaczęła szlochać bardzo fonogenicznie i na tym zapewne byłoby się skończyło, gdyby nie Prawdzic, który właśnie podszedł do tej grupy.

— Bardzo mi tego... przykro, koleżanko — wybąkał — potknąłem się i tego... a że leżałem tak długo na... tego, to nie moja wina, ani... wogóle.

Nelly przestała łkać, spojrzała ze zdziwieniem na mówiącego i nagle zerwała się na równe nogi; złe błyski zamigotały w jej oczach. Więc to on omal nie spowodował jej śmierci. Jakże mogła zapomnieć o tym! No, ale nic straconego, teraz ona pogada, jak należy z tym bałwanem.

— Kto to jest? — spytała głośno, wskazując na Prawdzica.

— Jakto, pani go nie poznała? Przecież to nasz Zbyszko!

— Cooo?! — udała wielkie zdumienie. — Ten zdechlak, który przewraca się na równej drodze, to ma być bohaterski Zbyszko z Bogdańca?! Ten wymoczek, słabeusz?! Ta niezdarna kreatura, wypchana szmatami?!

— Nie pozwolę się obrażać — rzekł płaczliwie Prawdzic, którego ubodły nie tyle słowa Nelly, co szyderczy śmiech Delmontiego i innych, równie zazdrosnych kolegów. — Pani sama także... — urwał w pół zdania.

— Co „także“, ty karykaturo mężczyzny? Co?!

d. c. n.

ZE SPORTU

Bieg na przełaj

O MISTRZOSTWO Ś. O. Z. L. A W CZELADZI.

Dzisiejszy bieg na przełaj o mistrzostwo Śląskiego OZLA. dla pań, juniorów i seniorów odbędzie się o godz. 13-ej — Zbiórka na Skałce (szkoła nr. 3) Start i meta na boisku Saturn. W zawodach biorą udział czołowi zawodnicy Śląska i Zagłębia jak: Hartlik, Gwóźdź, Orlowski i inni.

Do Czeladzi przybyć ma również trener PZLA. S. Petkiewicz.

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzień 19 kwietnia 1937 r. na rozładunek węgla i brykietów oraz na nawęglanie parowozów i parników w składach opałowych na st Piotrków, Częstochowa, Łazy, Strzemieszyce, Łódź - Kaliska, Kutno i Siedlce.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim z dnia 16 marca 1937 r nr. 61.

NAUKA I WYCHOWANIE

UDZIELAM korepetycji w zakresie szkoły powszechnej lub przygotowawczej do gimnazjum. Wiadomość w administracji.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" -- Francusko Polskie, Niemiecko - Polskie — ułatwia gruntowne opanowanie języków (znającym początki). Szczegółowe prospekty bezpłatnie: Warszawa, Waliców 3

LOKALE

3 POKOJE kuchnia wszelkie wygody do wynajęcia Żytnia 1-a, róg Reymonta

DO wynajęcia pokój, kuchnia i sklep, z zaprowadzoną klientelą. Od zaraz Wiadomość Expres Zagłębia Będzin.

MIESZKANIE 8-ch pokojowe z wygodami do wynajęcia Lwowska 8, tel. 61-451.

BEZPŁATNIE przyjmujemy zgłoszenia wolnych mieszkań oraz polecamy najem Biuro „ORZ" Sosnowice 3 Maja 1.

POKÓJ umeblowany na I p. ze wszystkiemi wygodami, telefonem dla inteligentnego Pana do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 16, m. 12, tel. 63043.

POSZUKUJĘ pokoju komfortowego blisko dworca. Dzwonić 62270.

DO wynajęcia pokój z kuchnią, dwa pojedyncze mieszkania Małobądzka 58, Będzin.

MIESZKANIA 1—2-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Sielec, Barbary 22.

POKOIK umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Dabrowa, Łukasinskiego 7, Piątek.

TRZY pokoje z wygodami i kawalerskie Tamże tapczan do sprzedania. Prosta 12, gospodarz.

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia, łazienka. Sosnowiec, Kaliska 7-a. Bliższe informacje Małachowskiego 3.

POSADY I PRACE

POTREBNI do pomocy ondulatorka lub pomocnik fryzjerski Będzin, Hale Targowe 41. L. Mirowski.

POTRZEBNA panienka do owocarni pomocy domu kaucja — poręczenie. Narutowicza 34.

SŁUŻĄCE polecamy oraz przyjmujemy służbę poszukującą pracy Biuro „ORZ" 3 Maja 1.

POTRZEBNY chłopak z dobrej rodziny na praktykę do wytwórni modeli. Sosnowiec, ul Piłsudskiego 25, Wytwórnia modeli „Technika".

SAMOTNEMU energicznemu zapewnię egzystencję za wypożyczenie zł. 500.— Oferty pod „Egzystencja" do administracji „Expresu" Sosnowiec.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Wiadomość filia „Expresu" w Dąbrowie.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę. Koncesjonowany Zakład Elektryczny Legionów 83, Dabrowa, Mosna.

POTRZEBNA ekspedjentka Zgłoszenia „Hala mleczna" Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 18.

PANIENKA z średnim wykształceniem potrzebna do biura Zgłoszenia do lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich Sosnowiec, Małachowskiego 9

POTRZEBNY zdolny fryzjer na stałe — St. Szumilas, Kaliska 42, Sosnowiec.

ZDOLNEGO czeladnika przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15.

DROGISTKA młoda potrzebna, pensja, prowizja Oferty z odpisami świadectw, fotografią, żądanym wynagrodzeniem. — Dąbrowa Górnicza, skrytka Nr. 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont", Katowice, Dworcowa 18.

NAJLEPSZĄ herbatę, kawę i kakao oraz artykuły kolonialne kupisz najtaniej w firmie „Liwor" Będzin, Małachowskiego 7.

OKAZYJNIE tanio można nabyć piękne nowoczesne otomany, kozetki, tapczany w Zakładzie Tapicerskim J. Malinowskiego, Sosnowiec, Mariacka 7.

MASZYNY do szycia jak nowe: mereżkarka 250 zł., Singera damska 100 zł., zupełnie nowe Rastgasera 160 zł., Omega 145 zł. Oderberg, Sosnowiec, 3-go Maja 11-a 26

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

NASIONA

pierwszorzędnej siły kiełkowania oraz wyborowych odmian kupisz u. B. Serwecińskiego 1 Maja 6. Kwiaciarnia.

PRACOWNIA mebli przyjmuje obstalunki na gabinety, jadalnie, sypialnie, biórka. Paryska pracownia mebli A Sztern, Sosnowiec, 1 Maja 13.

PLAC 200 prętów nadający się pod budowę lub cegielnię sprzedam Józefów ul. Józefowska 54. Antoni Rodak

SPRZEDAM domek murowany jedna ubikacja, kuchnia, 50 prętów z powodu biedy. Niemce, Bory. Woźniczka Jan.

DOMEK

do sprzedania w Sikorce, 2 km. od Ząbkowic przy torze kolejowym. Wiadomość na miejscu u Stanisława Radeckiego.

PLACE 2 Rudna 2500 zł. jeden. **PLACE** przy Wiejskiej 3.500 jeden. Sosnowiec, Mościckiego 12. biuro, tel. 62514.

NASIONA

chemikalia, karbolineum sadownicze, Przybory pszczelarskie. R. Barczyk, Będzin, Kołłataja 1.

DOMEK kupię 6.000—7.500 w Sosnowcu. Zgłoszenia administracja pod „St.".

W KIELCACH DLA DOBREGO FACHOWCA jest zaraz do sprzedania, wydzierżawienia pierwszorzędny interes rzeźniczo - wędliniarski, z nowoczesnymi maszynami elektrycznymi i lodownią z ułożonym lodem. Zgłoszenia Kielce—Michałowski.

KAFLE białe i kolorowe, płyty piekarskie, cegły szamotowe, wszelkie przybory do pieców i t. p. sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec Hale Targowe w podwórzu, wejście Sienkiewicza lub Targowa 20. telefon 62363.

ROWER męski w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, Orla 16 m. 1

KONSERWATOR do lodów 3 lub 4 puszki kupi kawiarnia „Europa" Sosnowiec

RASOWY owczarek sześciomiesięczny, suczka do sprzedania. Kaliska 5.

SYPIALKE sprzedam tanio Sosnowiec Będzińska 15. Makarewicz

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi Centauz, Sosnowiec, Mariacka 9, tel. 620.73

SPRZEDAM tremo z szafką i szafkę pod tremo Sosnowiec, Żeromskiego 5 m 10.

HARMONIE stoliczkowe, hromatyczne, pianowe, celuloidy, głosy, skrzypce, gitary, mandoliny sprzedaje, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1 Maja, Rutkowski.

Nasiona

Najlepszej siły kiełkowania poleca Salon Kwiatów Sosnowiec, Pogoń, Orla 26.

KIERAT do wyrobu cegieł kupię Zgłoszenia do administracji pod „Ceglarka"

ROWER balonówkę sprzedam, stan b. dobry. Chemiczna 12 m. 23

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania. Sosnowiec, Robotnicza 24.

DOMEK składający się z 2 ubikacyj 35 prętów placu do sprzedania na Dziewiątym w Gołonogu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

DO sprzedania dom z placem 15 ubikacji w tym cztery wolne Cena przystępna.— Wiadomość Dąbrowa Górn., ul. Legionów nr. 76 u gospodarza.

Łyżki ze stali nierdzewnej

gwarantowane w dużym wyborze najtaniej Jakubiński, Modrzejowska 39. Sosnowiec

SPRZEDAM motocykl 350 cm. Ariel. Sosnowiec, ul. Orla 11-a, Fr. Zięba.

DO wydzierżawienia plac w Sosnowcu przy Krakowskiej pod budowę magazynów, stajen, chlewów i t. p. Zgłoszenia Małachowskiego 9, Stybliński.

POWOZY na gumach i bryczkę sprzedam. Będzin, 1-go Maja 36.

ROWER do sprzedania mało używany. Sosnowiec, Warszawska 10 m. 41.

SPRZEDAM bryczkę powozową z budą. Dąbrowa, Król. Jadwigi 27

SPRZEDAM tanio fortepian i auto Forda. Grabocin k-Strzemieszyc, Domy T-wa Warszawskiego Jan Warwas.

SPRZEDAM plac narożny Środula, Wapienna 27. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 56 m. 3.

TANIO sprzedam motocykl 250 K. Patefon — radio Stodółkiewicz, Będzin, Ksawera 40

SPRZEDAM plac przy ulicy Mazowieckiej. Wiadomość Sosnowiec, Mazowiecka 3. Kuleszowie.

SZAFĘ, łożka, stół, tremo, zegar, patefon, maszynę. Sosnowiec, Floriańska 11 m. 41.

WYPRZEDAJĘ: agresty, bzy, rabatary jaśmile, dalje okna inspektowe. Sosnowiec, (Ogród przy ratuszu) Zieleziúska.

MATRYMONIALNE

CHCESZ korzystnie ożenić się napisz: Będzin, Skrytka 136 (Informacja znaczek)

WDOWIEC poślubi w kwietniu ładną spokojną i zdrową pannę do 35 lat posiadającą trochę gotówki lub pracę albo zdolną krawcową. Zgłoszenia do Expresu w Sosnowcu „Prędki ożenek"

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO legitymację Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Związku Narciarskiego Zagłebia Nr. 37206.

BOREK BOLESŁAW unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Klientelę, że przeprowadziłem swą pracownię krawiecką na ul. Deblińską 1 — J Ciałowicz.

NOWO otwarty zakład krawiecki męski-damski wykonuje wszelkie roboty według najnowszych wymagań mody solidne punktualnie Sosnowiec ,ul. Piłsudskiego róg Swobodnej. Stefan Paluch.

TECZKĘ żółtą skórzaną zostawiono w tramwaju Huta Milowice — Okrzei. Uczciwy znalazca proszony o zwrot. Wynagrodzenie. Marzęcki, Legionow 1/5

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3-go Maja 15 wykonuje pomiary gruntów, plany.

CHOROBY WENERYCZNE i ich leczenie w opracowaniu jednego z najznakomitszych lekarzy wenerologów. Żadnej gotówki z góry nie wpłacać Wysyłamy broszurę po zapodaniu adresu za zaliczeniem pocztowym zł. 1.50. Zgłoszenia do „Par" Katowice pod „Choroby"

Z DOMU przy ul. Pawiej 3 wyszła w środę 17 marca Maria Kłapińska lat 71 czarno ubrana. Ktoby wiedział o takowej proszony jest o zawiadomienie męża lub Posterunku Policji.

„TAJNY aspirant 33" proszony jest o zgłoszenie się w sprawie listu z dn. 13 marca".

CHIROMANTKA słynna przyjezdna z zagranicy przyjmuje codziennie 12 — 14 i 16 — 21 Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 42 m 43, II podwórze, parter.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Najpiękniejsze listy ludzi prostych

Niezwykły konkurs we Francji

Na łamach prasy francuskiej ukazało się przed pół rokiem następujące ogłoszenie, które zwróciło uwagę szerokiej opinii publicznej:

— Czy pisaliście kiedyś listy miłosne? A może jesteście w posiadaniu listów, skierowanych do Was przez osoby, które się w Was zakochały? Być może posiadacie listy, które pisał Wasz ojciec lub matka w okresie młodości? A może macie listy, pisane przez Waszą babkę lub dziadka, wujka lub ciotkę, gdy jeszcze byli narzeczonymi, lub też już złączeni węzłem małżeńskim? Za najlepszy nadesłany list miłosny wyznaczamy szereg nagród!

Konkurs na najlepszy list miłosny? — Tego jeszcze nawet we Francji nie było! Niezwykłą tę imprezę zainicjował znany psycholog francuski Claire Gailard. Ogółem wyznaczono dziesięć nagród pieniężnych w wysokości od tysiąca do stu franków. Zainteresowanie konkursem było wielkie, jednak nadesłano zaledwie 350 listów.

Potwierdziły się opinie poetów i pisarzy, że od dawna już świat wyszedł z doby romantyzmu. Żyjemy w okresie realnego poglądu na życie. Większość nadesłanych listów pochodzi z przed kilkudziesięciu laty, z czasów gdy żyły nasze prababki i pradziadowie. Mimo, iż wiele osób chciało wysłać własne listy miłosne — nie mogło tego uczynić, ponieważ nigdy ich ani nie pisało ani nie otrzymymało.

Powołano do życia jury, w skład którego wchodzili psychologowie i pisarze. Po sklasyfikowaniu nadesłanych odpowiedzi sąd konkursowy orzekł, że najlepsze listy piszą bezsprzecznie kobiety. Żaden mężczyzna nie jest w stanie zdobyć się na taką głębię uczucia, delikatność i oddanie całej przeżywanej radości lub męki miłosnej, co kobieta. Kobiety są również szczersze od mężczyzn. Ich listy są bardziej sugestywne i bardziej przekonywujące, niż zapewnienia miłosne mężczyzn. Po zbadaniu wszystkich nadesłanych „odpowiedzi" jury przyznało pierwszą nagrodę za list napisany przez pewną wieśniaczkę z Prowancji.

Prosto ale szczerze dziewczyna ta pisze:

— „Najdroższy! Wyrwałeś się z mych objęć i wsiadłeś na wóz. Widziałam Cię jeszcze jak zniknąłeś za pagórkiem. Straciłam Cię z oczu, ale oczyma wyobraźni będę Cię oglądać wiecznie! Żądałeś zawsze, bym Ci powiedziała, czy Cię kocham. Jak możesz o tym wątpić? Pokochałam Cię od pierwszej chwili, gdy usłyszałam Twój głos, gdy spotkały się nasze oczy i gdy zetknęły się nasze ręce. Rozgorzało we mnie uczucie do Ciebie, które płonąć będzie tak długo, póki nie wydam ostatneigo tchnienia..."

Drugą nagrodę przyznano za list młodego paryżanina, który pisał:

—„Droga Anetko! Pytałaś się mnie wczoraj, dlaczego wybrałem akurat Ciebie za żonę? Dlatego, iż jesteś taka jak moja dawno zmarła Mateczka, ponieważ jesteś tak samo serdeczna, prosta i wierna jak ta, która opuściła mnie w młodości, a której wszystko zawdzięczam. Czy to Ci starczy, gdy Ci powiem, że będziesz dla mnie „wszystkim", gdy wprawdzie nie zastąpisz mi Matki, ale będziesz kochanką, żoną i przyjaciółką życia? Powiedz „tak". Proszę Cię, napisz tylko to jedno słowo, włóż list do koperty i przyślij mi. Czekam na to jedno słowo od wielu, wielu lat, od chwili śmierci mojej Mamy. Zawsze Twój — Andrzej".

Największe jednak poruszenie wywołał list, za który przyznano trzecią nagrodę:

—„Niezapomniana Iwonno. Nie wiem, czy pamiętasz mnie jeszcze, czy w ciągu tych wielu lat rozłąki spotkałaś kogoś innego, czy żyjesz jeszcze— jedno tylko Ci mogę powiedzieć: jestem niepocieszony, wierny i niepoprawny

Twój Pierre".

Po ogłoszeniu tego listu nadeszło do jury zapytanie z prowincji od pewnej niewiasty o autora tego listu. Była to ta kobieta, do której „niepoprawny Pierre" napisał niegdyś list miłosny, jednak został odrzucony. Obecnie po wielu latach rozłąki, para ta spotkała się ponownie...

Gwizdando paryskich uliczników

Jak kto może, tak zarabia

W ubogich domach Montmartre w Paryżu powstała w gronie młodych udzi, nadaremnie szukających pracy, myśl stworzenia oryginalnego choru muzycznego. Zabrakło instrumentów — wobec czego

postanowiono wyszkolić się w artystycznym gwizdaniu.

Jako nauczyciela zaproszono starego artystę cyrkowego, słynnego Rudolfa który szybko i sprawnie pokierował ćwiczeniami i próbami.

Nie upłynęło dwuch miesięcy, kiedy na podwórzach Paryża pojawili się muzycy, którzy miast nucić sentymentalne tanga lab płaczliwe serenady rozpoczęli gwizdanie. Melodyjnie brzmiały gwizdy, gdyż zaciekawieni mieszkańcy szeroko otwierali okna, by podziwiać udany debiut ulicznych domorosłych muzyków.

Szybko rozniosła się popularnosc zespołu, który mógł sobie pozwolić na piękne garnitury w niebieskich deseniach. Odtąd ulica nazwała ich „błękitnymi słowikami". Jak donosi prasa paryska, zespół otrzymał propozycje wystąpienia w jednej z najmodniejszych kawiarni przy placu D'Etoile.— Poza tym grupa

„błękitnych słowików"

podejmie po świętach wielkanocnych tournee po głównych centrach Francji

Członkowie zespołu, należąc do najdemokratyczniejszych warstw ludności koncertować będą głównie na podwórzach miejskich, gdzie zrodziło się nasze gwizdando — mówi kierownik zespołu — pragniemy wskrzesić piękną i wzniosłą tradycję trubadurów miejskich — oddających swą sztukę na usługi mas.

Najmniejszy kościołek

na świecie

Ukończono budowę malutkiej kapliczki na wyspie Guernessey. Wobec ograniczonego miejsca może się w niej zmieścić tylko 6 ludzi. Wybudował ją pewien zakonnik, który poświęcił temu dziełu całe swoje życie. Praca jego nie polegała na samej tylko konstrukcji — najważniejsze było przyozdobienie kościołka. W ciągu niemal 40 lat — niestrudzony budowniczy - artysta pracował nad ozdobieniem zarówno wnętrza jak i zewnętrznych ścian kapliczki i dzwonicy. Ozdoby wykonane są z pięknych mozajek, do których użył zakonnik czerepów garnków starożytnych używanych na wyspie przez tubylców.

Pewien Amerykanin, ujrzawszy wykończone arcydzieło — chciał je koniecznie zakupić, lecz stary zakonnik wzgardził pokaźną sumką 500.000 fr.

Pierwszy pomnik

na cześś teściowej

Pierwszy pomnik na cześć teściowej został wzniesiony w Stanach Zjednoczonych. Pomnik wykuty z kamienia o naturalnej wielkości zdobi prywatny ogród położony w dzielnicy willowej w Los Angeles. Trzej bracia Grouche, którzy cieszą się ze szczęścia małżeńskiego postanowiło wspólnym kosztem ufundować pomnik, co też wykonano.

Ciekawy jest tekst jaki rzeźbiarz wyrył pod postacią teściowej. Brzmi on w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Niezapomnianej teściowej, która wierność i skromność wpoiła w serca swych córek, ten pomnik stawiają jako symbol wdzięczności — wdzięczni zięciowie".

Dobre słowo, dobra rada

Trzeba przełamać trudności

Kochany Panie Mikołaju!

Kiedy już tak się dzieje, że możesz udzielać rad i pocieszać znękanych, po cieszże i mnie. Nie proszę o radę, bo już mi nic poradzić nie można, ale proszę o dobre słowo. Mam lat .. No, mniejsza o to, ile, dość, że już nie jestem młodziutka. Nie mam nikogo bliskiego. To nie znaczy bym była sama. Jestem matką ślicznej dziewięcio letniej coreczki, a sama, co tu dłużej ukrywać, jestem osobą niezamężną. — Teraz wie Pan już wszystko. Ojciec dziecka, mój niedoszły mąż, umarł, nim mogliśmy się pobrać. Poprostu nieszczęście. Któż mógł przewidzieć, że się to tak źle skończy. Mielismy przecież jak najlepsze zamiary.

No, a teraz dziecko nie ma ojca, a mnie podli ludzie wytykają palcami. Jest mi źle ,bardzo źle na świecie.

Jestem właścicielką sklepu i nawet nieźle by mi się żyło, gdyby właśnie nie to, co się stało przed laty. Kiedy widzę złośliwe spojrzenia sąsiadek, kiedy klientki przychodzą i zjadliwie powiadają, że moja córka widocznie podobna jest do ojca, to czuję tak wielki wstyd, że zapadłabym się pod ziemię. Nie mam komu tego wyjawić, więc choć Panu, Panie Mikołaju.

Stefania W. — Sosnowiec

——o——

Dużo w tym, co Pani pisze, jest ko biecego przeczulenia. Nie trzeba zaraz każdego posądzać o zjadliwość. Ani Pani może nie przypuszcza, jak ludzie w gruncie rzeczy są obojętni dla cudzych spraw. Mówią, ot, żeby mówić, a w gruncie rzeczy nic ich nie obchodzi, ani sytuacja Pani, ani los Pani córeczki.

Proszę się więc nie przejmować tym, co naprawdę jest przewidzeniem co nie istnieje. Niech Pani kocha swoją córkę i niech Pani ani trochę nie uważa się za kogoś gorszego od innych kobiet. Tak trzeba postępowac ze względu na dobro córki, która nie może spostrzec, że matka jej jest kimś mniej wartościowym, kimś napiętnowanym. Nie poddawać się złym myślom i nie podejrzewać ludzi, że się Pani osobą złośliwie interesują zawsze i wszędzie. Bo w rzeczywistości ludzie mają dość własnych kłopotów, a zresztą Pani wypadek nie jest świeżej daty, ale trwa już dziewięć lat.

Ma Pani cel w życiu — córkę, ma Pani warsztat pracy, zapewniający utrzymanie. Jest Pani sto razy szczęśliwsza od miliona kobiet, które tego wszystkiego nie mają. Nie powinna Pani narzekać, Pani Stefanio!

Mikołaj Doświadczyński.

Ślady nieznanej kultury

w okolicach podbiegunowych

Sowiecka Akademia Nauk prowadzi intensywne badania okolic podbiegunowych. W r. 1935 jedna z ekspedycyj znalazła u ujścia rzeki Foluja, w okręgu omskim w pobliżu miejscowości Salegarda szczątki osiedla nieznanego narodu, który w zamierzchłych wiekach miał tam swoją siedzibę. Po rozkopaniu tych terenów

znaleziono przedmioty wysokiej wartości artystycznej.

świadczące o dużej kulturze materialnej ówczesnych mieszkańców. W roku 1936 wykopaliska trwały nadal. Znaleziono dwa osiedla w odległości 40 km. od Salegarda. W obydwu osiedlach zebrano około 25.000 najróżniejszych przedmiotów. Wszystkie one stwierdzają, że w owych czasach istniała tam zupełnie inna, niż dzisiaj flora i fauna. Kości ptaków i zwierząt, znalezione w osiedlu, dowodzą o obfitej roślinności i wielkich lasach tam, gdzie **obecnie rozciąga się bezludna tundra.**

Członkowie ekspedycji określili typ tamtejszych osiedli. Były to lekkie osady, otoczone rowem i wałem. Kto natomiast zamieszkiwał te okolice — nie stwierdzono do tej pory i zapewne nie stwierdzi się.

Straż pożarna

GASI MIŁOSNE ZAPAŁY

Zabawna przygoda wydarzyła się niedawno we Wiedniu. Pewien młodzian, idąc w towarzystwie uroczej wiedenki, uległ złośliwym podszeptom Amora i, chwyciwszy pannę w pół, zaczął ją namiętnie obcałowywać. Panienka, oburzona do żywego zbyt daleko posuniętą poufałością młodzian.wymierzyła mu tak siarczysty pliczek, że nieszczęsny Adonis, straciwszy równowagę, wyrżnął głową w sygnał alarmowy straży pożarnej.

W pięć minut później zajechała na miejsce wypadku motopompa. Przestraszonego nie na żarty młodzieńca zabrano do komisariatu, gdzie musiał zapłacić potrójną karę za fałszywy alarm straży ogniowej i za zakłócenie spokoju publicznego i molestowanie kobiety na ulicy. Towarzyszka Adonisa otrzymała od komisarza policji pochwałę za dzielność.

Srogie są te wiedenki!

Nowy świat dla odważnych pionierów

wśród dzikich indian szczepu Chokai

W głębokiej puszczy i na stromych dzikich skałach przesmyka Darien, przez który rzeka Balboa z trudem toruje sobie drogę do Pacyfiku — kryje się to prymitywne plemię które

z bronią w ręku idzie na przeciw cywilizacji.

William Lavarre jest jednym z tych rzadkich pionierów, którym dane było przedrzeć się aż do tego tajemniczego zakątka świata, gdzie ziemia bogata żyłami złota i srebra, jest przy tym niemal najurodzajniejszą glebą pod słońcem.

Mieszkańcy jej jednak nie umieją wykorzystać tych bogactw naturalnych, gdyż żyją jeszcze w zupełnym barbarzyństwie.

Wódz plemienia Chokai nie umie cenić skarbów ziemi, na której panuje gdyż

chętnie zgodził się zamienić swe piękne branzolety z masywnego srebra na liche tombakowe ozdoby.

W kraju tych naiwnych dzikusów jest więcej kobiet niż mężczyzn, to też rozgrywają się tam patetyczne sceny prymitywnych pojedynków „o narzeczonego". Zapalczywe dziewczęta plemienia Chokai walczą w oryginalny sposób: zapaśniczki stają naprzeciw siebie i

nawzajem szarpią się za włosy.

Ta która wyjdzie z tego bolesnego pojedynku bez jęku i skargi jest uznana za zwyciężynię i zdobywa narzeczonego.

CHOPIN i MIKOŁAJ I.

Pogarda dla kariery

Czytelnicy nasi mieli możność zapoznać się z ciekawym, lecz nieszczególnie zakończonym epizodem z życia wielkiego kompozytora węgierskiego Fr. Liszta, z czasów jego pobytu na dworze cara Mikołaja I, dokąd go zaproszono na gościnne występy.

I nie jeden tylko Liszt pośpieszył na zaproszenie dworu rosyjskiego.

Śpieszyli, a nawet cisnęli się inni, w tym okresie słynni artyści w pogoni za rozgłosem, sławą i karierą.

Wśród zaproszonych znalazł się także Chopin, przebywający od roku 1830 stale w Paryżu. Znalazł się tymbardziej, że już kiedyś, jako cudowne dziecko, koncertował przed Aleksandrem, Mikołajem i W. Ks. Konstantym w Belwederze. Jako zaś poddany cara, miał niejako obowiązek stawić się na jego zaproszenie. Zaproszono go wyjątkowo uroczyście. Zaprszenie z polecenia cara wystosował ówczesny ambasador Rosji w Paryżu, Pozzo di Borgo, wraz z zapewnieniem lukratywnej posady profesora Konserwatorium muzycznego w Petersburgu i tytułem pierwszego pianisty Imperatora Rosji.

Ale Chopin nie uległ pokusie i odmówił zaproszeniu.

Jakżeż godnie odmówił! Oto jego pisemna odpowiedź, wręczona ambasadorowi Rosji:

„Jakkolwiek nie brałem udziału w rewolucji 1831 r., gdyż byłem na to za młody, to jednak byłem z tymi, co ją robili. Dlatego uważam się za emigranta, który to tytuł nie pozwala mi przyjąć innego“.

W tych kilku wyrazach odzwierciadla się cała wielkość Chopina, także jako patrioty—rewolucjonisty. Albowiem miłość ojczyzny, potrzebę i gotowość niesienia dla niej każdej ofiary Chopin nie tylko wyczarował i przekazał pokoleniom w swych nieśmiertelnych utworach, ale przekazał ją także w swoim szczerym i bezkompromissowym życiu.

Oszczędna królowa

bogatej Holandii

Na wniosek królowej Wilhelminy, parlament holenderski zmniejszył jej listę cywilną z 1.700.000 guldenów na 1.200.000 gld. W Holandii, która posiada stosunkowo najmniejszy procent żebraków i bezrobotnych, dwór królewski daje przykład prostoty i oszczędności.

Cudzoziemiec zwiedzający Hagę, staje zdumiony przed pałacem królewskim, wtłoczonym w szeregi domów ulicy, sąsiadujący z jednej strony ze wspaniałym magazynem jubilerskim, z drugiej ze składem przyborów elektrotechnicznych.

Pałac ten przypomina raczej dom zamożniejszego mieszczanina. Za pałacem ciągnie się ogród skromnych rozmiarów z sadzawką pośrodku, na której zimą królowa z córką księżną Julianą uprawia ulubiony sport łyżwiarski. Samochód królowej zakupiony w r. 1931 należy dziś już do typów przestarzałych i używany bywa jedynie przy nadzwyczajnych okolicznościach.

Kraj wiecznych lodów

Poczta darmo—gazeta raz na miesiąc

Z polecenia Muzeum Narodowego w Kopenhadze, przeprowadzono ostatnio szczegółowe badania w Grenlandii, która, jak wiadomo, znajduje się pod duńskim protektoratem. Z osiągniętych rezultatów można wnioskować, że wkrótce wymrą Eskimosi, tacy, jakich sobie wyobrażamy, na ich miejscu zaś zjawi się nowy, całkiem zeuropeizowany grenlandzki szczep ludzki.

Grenlandia! Przedziwny świat marzących ludzi! Jakiś nadziemski czar unosi się nad tą olbrzymią wyspą! — Milczący kraj, leżący poza strefami kultury europejskiej —

oto Grenlandia, kraina wiecznych lodów.

Tak mniej więcej wygląda państwo Eskimosów w fantazji Europejczyka. Myślimy przy tym o małych nieforemnych kobietach i mężczyznach, ubranych w skóry zwierząt, którzy siedzą przy otwartych ogniskach i smażą tłuste mięso wielorybów na rożnach. To wszystko jednak wkrótce przejdzie w świat bajek.

Europeizacja Grenlandii robi kolosalne postępy, a badania, przeprowadzone niedawno, wykazały, jak bardzo w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat starły się typowe cechy Eskimosów.— Powstał nowy człowiek, którego tryb życia coraz bardziej upodabnia się **do naszego europejskiego trybu życia.**

Kto dzisiaj odwiedzi grenlandzkie miasto Goodtaab, przekona się, że można tam tak samo żyć, jak w każdym innym średnim lub małym mieście europejskim. Przy dźwiękach angielskiego koncertu radiowego można spędzić południe w kawiarni.

Nakładcy krajowi reklamują ukazanie się nowej książki wielkimi plakatami

Oczywiście, że dzieła te, których autorami, po większej części są nauczyciele szkół, nastawione są zupełnie na czytelników grenlandzkich. Trzeba bowiem zaznaczyć, że mimo wszystko, dla znacznej części kupujących te książki, drapacze chmur, samochody lub samoloty są niezrozumiałymi, obcymi słowami. Książki te więc głównie zajmują się obyczajami innych państw historyjkami awanturniczymi i miłosnymi, dla których nawet najbardziej od cywilizowanego świata oddalone Eskimoski, mają należyte zrozumienie.

Raz na miesiąc tylko a niekiedy w odstępach trzech miesięcy wychodzi gazeta.

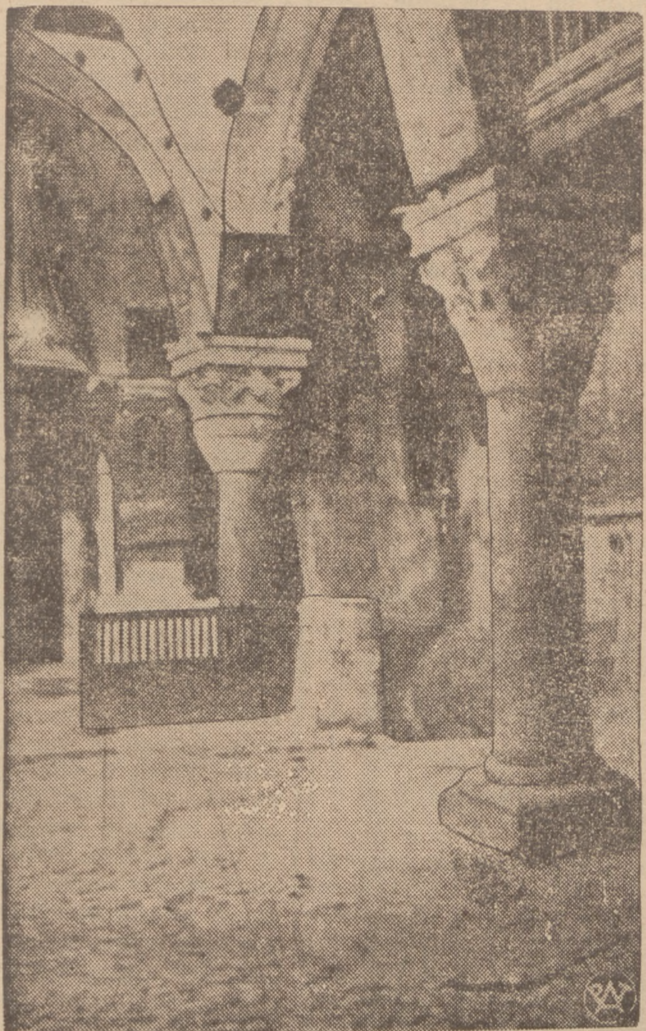
Mówi się w niej głównie o kwestiach europejskich, o problemach rybołówstwa i urzędowych komunikatach. Gazetę tę dostarcza się abonentom gratis gdyż w Grenlandii, dotychczas nie zna się jeszcze porta. Listy w obrębie kraju przesyła się darmo.

Nauka pisania i czytania oddawna już została w Grenlandii wprowadzona. Każdy chłopiec i każda dziewczynka musi do czternastego roku życia uczęszczać do szkoły. W Goodhaab kształcą się nauczycielowie w specjalnym seminarium.

Ochrona zdrowia jest doskonale zorganizowana.

Chorzy znajdują sumienną opiekę w szpitalach i sanatoriach.

W Goodhaab są restauracje, w których można dostać doskonałe jedzenie, przy czym wybór potraw wcale nie jest mały. Podczas specjalnych uroczystości w tych lokalach odbywają się wieczornice taneczne przy dźwiękach gramofonów lub przedstawienia filmowe. Tak więc Grenlandia, wyspa, na którą kiedyś nie zwracało się prawie uwagi, stała się dzisiaj częścią świata, w której można bardzo dobrze żyć.



Świątynia Grobu Chrystusowego w Jerozolimie — Fragment wnętrza.

ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ 1-Y KWIETNIA

Osiągnięcia i nadzieje samorządów zagłębiowskich

Już za kilka dni w dniu 1 kwietnia rozpocznie się nowy rok budżetowy. Data więc ważna zarówno dla gospodarki państwowej jak i samorządowej. We wszystkich radach powiatowych, miejskich i gminnych kierownicy samorządów terytorialnych zdali już sprawę ze swych prac dotychczasowych i przedstawili plany gospodarki na najbliższy rok.. do następnego 1 kwietnia. Powiedzmy odrazu z góry, że snucie tych planów odbywało się tym razem w atmosferze zwiększonego optymizmu, mającego swe źródło w zupełnie realnych danych, świadczących o poprawie sytuacji.

Preliminarz budżetu samego tylko Sosnowca jest o pół miliona wyższy niż preliminarz w roku ubiegłym. Rok temu przewidywano 2 miliony 34 tys. złotych, obecnie zaś 2 miliony 524 tysiące złotych. Ten sam wzrost notują i inne samorządy terytorialne Zagłębia Dąbrowskiego.

Dwie największe troski

Zacznijmy od powiatowego związku samorządowego w Będzinie, którego budżet wynosi około miliona trzystu tysięcy złotych, a razem z przedsiębiorstwami i zakładami około dwuch milionów sześciuset tysięcy. Nas interesują oczywiście przede wszystkim te działy gospodarki samorządowej, w których takie czy inne wyniki możemy bezpośrednio zaobserwować. Jednym z takich działów jest oświata. — Będziński związek samorządowy utrzymuje 15 przedszkoli po wsiach, dużą bibliotekę ruchomą i dwadzieścia świetlic, w których skupiają się organizacje społeczne, jak koła związku rezerwistów, koła gospodyń wiejskich, koła młodej wsi. Nie ma w Zagłębiu ludniejszej wsi, gdzie by nie było świetlicy, jeżeli nie jednej z dwudziestu powiatowych, to napewno świetlica strzelecka. Ale najpoważniejszą pozycją w działaniu samorządu dla dobra oświaty jest budowa szkół. Szkoły i drogi — to dwie największe troski samorządu powiatowego, jak zresztą i samorządów zagłębiowskich miast wydzielonych: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej.

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że w gminach budownictwo szkół wysunęło się na plan pierwszy nawet przed budową dróg, mimo dużego wśród gminniaków zrozumienia dla tej sprawy. Dla przykładu trzeba tu wymienić wieś zagłębiowską Psary.— Wieś ta buduje szkołę. Budynek ten obecnie w stanie surowym wart jest 40 tysięcy złotych, a gmina wydatkowała na niego tylko 13 tysięcy złotych, resztę zaś w postaci bezpłatnej robocizny i części materiałów dała miejscowa ludność. Szkoła w Psarach jest widomym znakiem tego, co może zdziałać wspólny wysiłek w dążeniu do podniesienia stanu oświaty.

Gęsta sieć dróg

Rzecz prosta, że w budżecie będzińskiego powiatowego związku samorządowego pomyślano też i o drogach.— Na obszarze tego związku, a więc na 430 klm. kwadratowych mamy gęstą sieć 242 klm. dróg bitych, w czym blisko 35 klm. o nawierzchni ulepszonej, klinkierowej. Klinkier na drogi wyrabiany jest we własnej Związku powiatowego klinkierni w Gródkowie. W nowym roku budżetowym przybędzie powiatowi będzińskiemu cztery kilometry doskonałej drogi o nawierzchni trwałej. Każdy nowy kilometr takiej drogi, to w okręgu przemysłowym, gdzie panuje duży ruch kołowy daje pięć tysięcy rocznie oszczędności w budżecie na konserwacji dróg. W ostatnich pięciu kryzysowych latach na drogi w powiecie będzińskim z pominięciem miast wydzielonych wydano blisko 2 miliony 300 tysięcy złotych. Obok szkolnictwa i budowy dróg trzecim ważnym działem gospodarki Związku samorządowego jest rolnictwo. Wytyczną polityki samorządowej w tej dziedzinie jest nadanie rolnictwu zagłębiowskiemu charakteru podmiejskiego. Szczególną więc pieczą otoczone jest warzywnictwo i sadownictwo.

W miastach wydzielonych, skupiających w swych granicach większość zakładów przemysłowych i handel, zainteresowania samorządu są oczywiście inne niż w okręgu w znacznym stopniu wiejskim. Jak to już na początku powiedzieliśmy, preliminarz budżetu Sosnowca jest o pół miliona wyższy na nadchodzący rok budżetowy niż w roku ubiegłym. Z jakichże to źródeł powstaje ta zwyżka wpływów? Odpowiedź na to pytanie będzie brzmiała bardzo pocieszająco. — Ten wzrost wpływów do kasy miejskiej pochodzi przede wszystkim z dodatku do państwowego podatku przemysłowego i dodatku do ceny świadectw przemysłowych. Otóż i niezawodny barometr zwyżki konjunkturalnej.

W ostatnich latach dochody stale się kurczyły, budżet był konsumpcyjny i dopiero obecny samorząd miejski Sosnowca będzie miał możność przeprowadzenia niektórych inwestycji z własnych środków pieniężnych. Konsekwentnie też w budżecie nadzwyczajnym przewidziano na inwestycje miejskie o 725 tys. zł. więcej niż w roku ubiegłym. W tej sumie własnych miasta pieniędzy jest 400 tysięcy złotych. Wzrosły też wydatki inwestycyjne i w budżecie zwyczajnym. Cała zresztą gospodarka samorządu sosnowieckiego idzie w tym kierunku, by z budżetu jak najwięcej wycisnąć na inwestycje.

Co bedziemy budowali?

Cóż więc przewiduje plan inwestycyjny miasta na nowy rok budżetowy? Regulację i budowe ulic, budowę szkoły przy ulicy Okrzei, oddanie do użytku gmachu szkolnego przy ul. Suchej, wykończenie nowocześnie urządzonego szpitala na Pekinie, wykończenie hali targowej na Modrzejowie, budowa kolonii letnich w Bukownie, baraków dla bezrobotnych i remizy dla miejskiej straży ogniowej. Ogółem na inwestycje Sosnowiec przeznacza w 1937 — 1938 roku budżetowym milion 780 tysięcy złotych. Nawiasowo trzeba dodać, że mimo oddania do użytku nowego gmachu szkolnego nie będzie zmniejszona ilość wynajętych lokali szkolnych. Wpłynie to dodatnio na stan pomieszczeń dla szkół

Poprawi się też ten stan i w sąsiednim Będzinie, przybywa bowiem temu miastu nowy gmach szkolny na Ksawerze. Ze swego budżetu, wynoszącego milion 900 tys. złotych Będzin przeznacza na inwestycje 750 tysięcy złotych. Nieobojętną jest dla Zagłębia rzeczą fakt, że w tej sumie są też pieniądze na porządne zabrukowanie drogi, łączącej Będzin z Dąbrową Górniczą. Z ważniejszych inwestycji przewidywaną jest budowa zbiornika wodociągowego na Górze Zamkowej i wykonanie 5-ej serii sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, obejmującej przedmieścia. Najważniejszą jednak sprawą miejską Będzina jest plan zabudowy miasta, nierawno przyjęty przez władze samorządowe. Według tego planu wprost dworca kolejowego powstanie dzielnica reprezentacyjna z ratuszem. Ponieważ jest to dzielnica położona nad Czarną Przemszą, miasto oczekuje co rychlejszego uregulowania tej rzeki, jeko niezbędnego warunku rozwoju Będzina.

W skromniejszych nieco ramach, bo z budżetu, wynoszącego ponad milion złotych, będzie też wykonywała najniezbędniejsze inwestycje Dąbrowa Górnicza. Przewidywane więc jest wykończenie zbiornika na wodę, nadbudowa gmachu gimnazjum, budowa dróg i nowej sieci wodociągowej.

Młode samoryądy

Około dziesięciu milionów złotych przewidują preliminarze wszystkich budżetów samorządów terytorialnych w Zagłębiu. Suma wcale poważna, miejmy nadzieję, że i poważne będą wyniki tegorocznej gospodarki komunalnej. Samorządy zagłębiowskie są jeszcze bardzo młode, liczą sobie bowiem zaledwie po kilkanaście lat. Bez tradycji, bez dużych majątków wykonały jednak w ramach swych możliwości pracę niemałą i pożyteczną. Rezultaty tej pracy, rozbite na poszczególne lata nie rzucają się natarczywie w oczy mieszkańców. Gdy je jednak zsumować i porównać obecny stan naszych osiedli ze stanem z czasów, gdy nie było samorządów, wynik na ich dobro jest prawdziwie imponujący. Liczba tych plutów powiększy się jeszcze w nadchodzącym roku budżetowym o kilka pozycyj świadczących o wytrwałym dążeniu samorządów do rozwoju swej gospodarki.

ĆW.

Ciekawe przemiany w sporcie zagłębiowskim

Uwagi w przededniu otwarcia właściwego sezonu

Mimo, że drużyny piłkarskie, a nawet lekkoatleci wyszli już na „zieloną murawę" właściwy sezon sportowy w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczyna się dopiero w pierwszych dniach kwietnia. Nie od rzeczy też więc będzie teraz właśnie poświęcić trochę uwagi przemianom jakie dokonywują się ostatnio w sporcie zagłębiowskim.

Weźmy przede wszystkim piłkę nożną, cieszącą się wielką popularnością na naszym terenie.

Już od pewnego czasu w piłkarstwie zagłębiowskim nastąpiło pewne załamanie się i czołowe drużyny poczęły wykazywać często niepokojący spadek formy. Uwidoczniło się to najbardziej przy decydujących rozgrywkach mistrzowskich. Na stan ten między innymi w dużym stopniu złożyła się wadliwa „polityka" klubów.

Pobliski Śląsk znany jest całej Polsce, jako obfity rezerwuar wyszkolonych piłkarzy. Często do tego rezerwuar sięgano z różnych stron Polski i w wielu drużynach nieraz w miastach odległych znacznie od Śląska grają piłkarze wyszkoleni i wychowani na tym terenie.

Nic też dziwnego, że czołowe drużyny zagłębiowskie, chcąc mieć szanse w rozgrywkach decydujących o wejście do polskiej extraklasy.

poczęły spozierać na Śląsk, gdzie kierownictwa klubów wynajdywały piłkarzy, których następnie ściągano po wielu zabiegach do Zagłębia.

W związku z tym w niektórych drużynach zagłębiowskich, przeważnie A-klasowych przez dłuższy czas występowali Ślązacy. Postępowanie to odbiło się fatalnie na tych klubach.— Najczęściej bowiem kierownicy zaaferowani poszukiwaniem „asów" zapominali zupełnie o konieczności wychowania własnego narybku, który w razie potrzeby pozwoliłby na zapełnienie luk w drużynie. „Primadonny sportowe" zaś nie związane właściwie niczym z drużynami, w których występowały w najważniejszych momentach zawodziły lub też stawiały rozmaite żądania. Fakty te ocuciły kierownictwa klubów i w ciągu ostatniego sezonu zimowego nastąpił odwrót z dotychczasowej linii postępowania. Zarządy klubów doszły do słusznego wniosku, że

podstawą rozwoju klubu jest wyszkolony własnymi siłami, młody narybek, który występując od początku swej kariery w jednym klubie przywiązuje się do jego barw i w razie potrzeby z całą ambicją broni jego honoru sportowego na boisku. To też nic dziwnego że obecnie na progu mistrzostw wiosennych czołowe kluby A-klasowe sygnalizują gruntowne zmiany w swych drużynach.

Kluby pozbywają się graczy obcych a sięgają do własnych rezerw.

Naturalnie, że te zmiany nie pozostaną bez wpływu na formę drużyn. Gdy jednak nastąpi wykrystalizowanie się oblicza poszczególnych zespołów można będzie z czasem liczyć na podniesienie się poziomu piłkarstwa w Zagłębiu. Naturalnie praca ta nie jest łatwa i kierownicy klubów, jak również szerokie rzesze zwolenników piłkarstwa nie powinny się zrażać chwilowym niepowodzeniem tej, czy innej drużyny.

Kluby zaś ze swej strony pracę szkolenia i odpowiedniego wychowania młodych piłkarzy powinny prowadzić konsekwentnie, dając ze swej strony młodym adeptom

troskliwą opiekę i warunki do treningów.

Również duży nacisk musi być położony na wychowanie graczy i przyzwyczajanie ich do szlachetnej rywalizacji na boisku. Swym zachowaniem się gracze dawać będą późn. przykład publiczności i wówczas na zawodach nie będziemy świadkami burd i gorszących zajść.

Lokalne władze piłkarskie idąc w [illegible] zamierzeń klubów

powinny położyć nacisk na zorganizowanie mistrzostw drużyn juniorów.

Mecze te będą bowiem wykazem umiejętności młodych piłkarzy i dadzą możność zapoznania się z ich możliwościami. Na zakończenie podkreślić należy z uznaniem, że sprawa wychowania własnych rezerw stawiana jest obecnie na pierwszym miejscu w klubach zagłębiowskich. Fakt ten napawa nadzieją, że piłkarstwo Zagłębia Dąbrowskiego wkroczy zdecydowanie na drogę prowadzącą w jaśniejsze horyzonty.

Druga ważna sprawa w nadchodzącym sezonie sportowym Zagłębia jest konieczność gruntowniejszego zajęcia się lekkoatletyką.

„Królowa sportów" na naszym terenie pracuje naprawdę w trudnych warunkach, tymbardziej, że sekcje lekkoatletyczne w klubach nie znajdują właściwego zrozumienia. Dlatego też wielce pocieszającym jest fakt podany przez kierownictwo sosnowieckiej Unii, że w nadchodzącym sezonie sportowym na lekkoatletykę zwrocona będzie w tym klubie baczna uwaga.

Również liczyć należy na dobre wyniki zorganizowanego ostatnio w Czeladzi „Amatorskiego Towarzystwa Sportowego", którego inicjator p. J. Pawełczyk przede wszystkim zajmie się spopularyzowaniem lekkiej atletyki.

Poza tym podkreślić należy, że gry sportowe w Zagłębiu poczynają zdobywać coraz więcej zwolenników i niewątpliwie w nadchodzącym sezonie zwiększy się liczba drużyn biorących udział w mistrzostwach piłki ręcznej Zagłębia Dąbrowskiego.

Osobno kilka słów poświęcić trzeba

Międzyszkolnemu Klubowi Sportowemu w Zagłębiu.

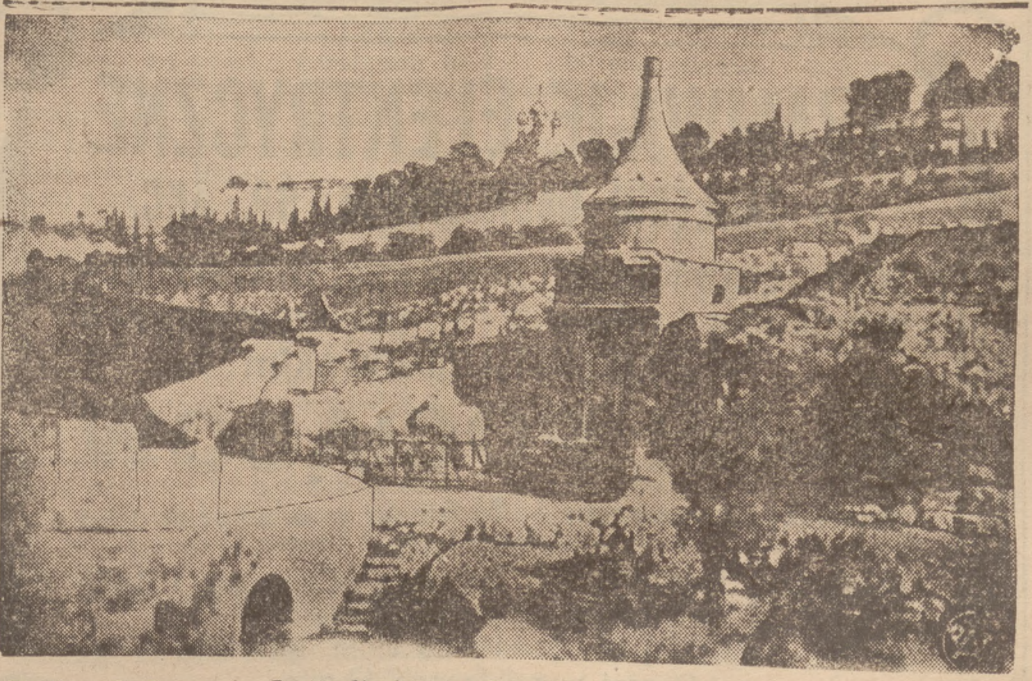
Dobrze się stało że nauczyciele wychowania fizycznego na zjeździe w Warszawie wypowiedzieli się za utrzymaniem szkolnych klubów sportowych.— Konieczność istnienia tych klubów nie ulega wątpliwości. Wobec trwania zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych ma ona możność uprawiania sportu tylko we własnych klubach

Młodzież zaś z całym zapałem chce uprawiać wszelkie gałęzie sportu.

i to musi jej umożliwić klub szkolny. Niewątpliwie obecne kierownictwo Międzyszkolnego Klubu Sportowego Zagłębia Dąbrowskiego dołoży starań aby spełniał on należycie swe zadania.

Kluby sportowe z Zagłębia czerpać zaś będą w przyszłości z klubu szkolnego element inteligentny, którego brak daje się obecnie dotkliwie we znaki klubom sportowym nie tylko na naszym terenie, ale prawie w całej Polsce.

T. LIPSKI.



Dolina Cedronu w Jerozolimie za nią widać Gestemani — Ogrójec w którym cierpiał Chrystus.

Sto franków
za każdy pocałunek

Frederic Larrginton jest solidnym londyńczykiem, który nigdy jeszcze nie sprawił przykrości żadnemu policjantowi. Jednakże pewnego wieczoru jegomość ten jadąc swoim autem był w doskonałym humorze i w bardzo wesołym towarzystwie. Policjant widział nadjeżdżające auto, dokonywujące przedziwne wykrętasy i oto trzeba było wstrzymać ruch uliczny, aby ów szofer z temperamentem nie sprowokował zderzenia z kilku innymi autami.

Nieostrożnego kierowcę zatrzymano, a stróż porządku publicznego zeznał, że na przestrzeni 40 mtr. gdy miał szofera na polu widzenia, ów delikwent, pochyliwszy się ku swej sąsiadce pocałował ją trzy razy.. Sędzia obłożył go karą 3 funtów szterlingów. Jeden funt szterling (100 fr.) za pocałunek, taką więc taryfę ustalono w sądzie londyńskim. P. Larrington uważał, że cena jest nieco wygórowana — ale zapłacił.

Dom i Szkoła

Dla lepszej przyszłości młodego pokolenia

Znaczenie reformy szkolnictwa średniego

Ongiś, kiedy Polska stworzyła Komisję Edukacji Narodowej, ubiegliśmy Europę o wiele lat naprzód stwarzając pierwsze Ministerstwo Oświaty.

Nowa Polska w obliczu wielkich zmian i warunków gospodarczych po raz drugi ubiega świat pod względem reformy szkolnictwa.

Gimnazjum starego typu rozparcelowano na 3 części. Dawną I szą i IIgą klasę połączono ze szkołą powszechną, z równoczesną reformą szkolnictwa powszechnego.

Dawniej ze szkoły powszechnej szło dziecko do gimnazjum, bo mu tak kazali. Nie można było zawyrokować, czy to dziecko nadaje się do gimnazjum czy nie.

Po maturze zaś siłą bezwładu pchała się młodzież na uniwersytety i przeludniała je. Statystyki uniwersyteckie wykazują, że była wielka liczba powołanych, a mało wybranych.

I jedni załamywali się pod względem naukowym, nie mogli dać rady

Drudzy przekonywali się, że poszli w fałszywym kierunku

i wybierali sobie zły wydział. Inni znowu, z braku środków materialnych, rozgoryczeni, opuszczali wyższe uczelnie, szukając po różnych biurach i urzędach skromnego chleba.

Rosła liczba inteligentów załamanych, niedokończonych, malkontentów

Bardzo często tak się zdarza w jednej rodzinie, że młodsze rodzeństwo przymusowo, z braku finansów skierowane do szkół i zawodów fachowych daleko szybciej kończy swoje studia, otrzymuje fachowe stanowisko, zarabia wcale ładnie i jeszcze temu starszemu wybrańcowi na uniwersytecie pomagać musi.

Polska — to nie dawne państwa zaborcze, które obejmowały duże przestrzenie. Polak wykształcony na uniwersytecie miał do wyboru imperium rosyjskie od Sosnowca po Władywostok. A w Austrii i Niemczech mógł także zajmować stanowiska na bardzo rozległym terenie, a nawet w koloniach niemieckich. Polska, która ze wszystkich państw zaborczych ściągnęła do siebie pracującą inteligencję, w krótkim czasie stała się ciasna, z nadprodukcją inteligencji.

Tymczasem olbrzymie dziedziny rzemiosła, kupiectwa, przemysłu, agronomii leżą odłogiem.

Dziedziny te zajmują ludzie, kształceni systemem starym, na pół fachowcy, w większości niezdolni do kolaboracji, ekspansji i do wytworzenia wyższej stopy życiowej jako ludzie o mniejszej kulturze duchowej.

Równocześnie z tą sytuacją idą poprzez świat przemiany pojęć. Świat pracy walczy o lepsze jutro ze światem umysłowym. Dobry mularz, dobry ślusarz, szofer czy inny fachowiec techniczny, zarabia daleko więcej miesięcznie niż filozof.

Po 16 latach studiów, 11 latach pracy profesorskiej—dostaje się 180 zł. pensji.

Reforma szkolnictwa polskiego przemyślała te wszystkie zjawiska życiowe, gospodarcze, te wszystkie zagadnienia.

Stworzono więc jako średnie wykształcenie 4-letnie gimnazjum — dawne 3—4—5—6 klasa. Młodzież po ukończeniu gimnazjum nowego typu ma lat 16—17.

Z taką młodzieżą mogą już i nauczyciel i rodzice porozmawiać rozsądnie na podstawie obserwacyj, zainteresowania, stosunków materialnych rodziny, w jakim kierunku ma iść dalej młody człowiek.

Po czwartej klasie gimnazjalnej nowego typu otwarto tej młodzieży drogę do różnych niższych urzędów.

Dla tych zaś, którzy się chcą dalej kształcić, stworzono wszelkie możliwości wyboru przyszłych zawodów poprzez licea. Liceami objęto całokształt życia gospodarczego w państwie.

Liceum zawodowych mamy aż 29 rodzajów.

Te zawodowe licea są tak jednak pomyślane, że przed zdolnymi uczniami i tymi, którzy finansowo wytrzymują, nie zamyka się droga do wyższych uczelni.

Niezadługo świat techniczny, rzemieślniczy, kupiecki i wogóle cały świat fachowy zaludni się nowym elementem, wykształconym i fachowo gruntownie przygotowanym, a procent błędów złego pokierowania młodym człowiekiem będzie minimalny.

Młodzież po ukończeniu liceów zawodowych, będzie tak przygotowana, że sobie samodzielnie będzie stwarzała warsztaty pracy.

Reforma średniego szkolnictwa polskiego

nie patrzy na rok — dwa naprzód.

Sięga ona w daleką, daleką przyszłość Państwa.

Za lat 20—30 nie będzie takiej różnicy stanowej, jak to dziś spotykamy.

Dziś pomiędzy inżynierem, lekarzem, prawnikiem, filozofem, a kupcem, czy rzemieślnikiem jest przepaść, wynikająca z różnicy wykształcenia i pozycji.

Jeszcze ćwierćwiecze, a stosunki się zupełnie zmienią.

Ten system stwarza wiarę, że budujemy dla młodego pokolenia lepszą przyszłość.

MAZUR W

Polska święconka wśród Hiszpanów

Opowieść legionisty z pod znaku Dąbrowskiego

W starych kronikach Legionów gen. Dąbrowskiego czytamy między innymi co następuje:

„Kiedy żołnierze nasi (z początkiem ub. wieku) przybyli zbrojnie do Hiszpanii, bo im pewien cesarz francuskik obiecał, że akurat tam Polskę swoją odnajdą — miał z nimi pewien proboszcz hiszpański dosyć wiele kłopotu.

Nadeszła Wielka Sobota, więc wąsate wiarusy dalejże ławą do proboszcza, żeby im pobłogosławił „święcone".

Hiszpański ksiądz proboszcz zrobił „wielkie oczy", nie pojmując o jakie błogosławieństwo idzie.

Na wojnie jak na wojnie, rozumować nie ma czasu. Z bagnetami wszystko zrobisz, tylko siedzieć na nich nie można, jak powiedział tenże sam cesarz Francuzów, który Polaków posłał do Hiszpanii.

Więc rad nie rad, aby i najeźdźcy wygodzić i nie popaść w kolizję z liturgią, ujął hiszpański ksiądz proboszcz modlitewnik i długo w nim wertował, szukając odpowiedniego błogosławieństwa. Przepatrzył błogosławieństwa dla pól i uroczystości rodzinnych i — nic podobnego nie ma. czemu dziwić się nie trzeba, bo rodził się w Hiszpanii która o istnieniu Polski nic nie wiedziała. A cóż dopiero o Piotrkowie.

i o synodzie piotrkowskim, gdzieby co nieco o tym rodzaju błgosławieństwa dowiedzieć się można.

Wojna była, na rozumowanie czasu nie stało. Więc ksiądz proboszcz zmówił cichą modlitwę nad kiełbasami, a nazajutrz wydziwić się nie mógł ze swymi owieczkami.

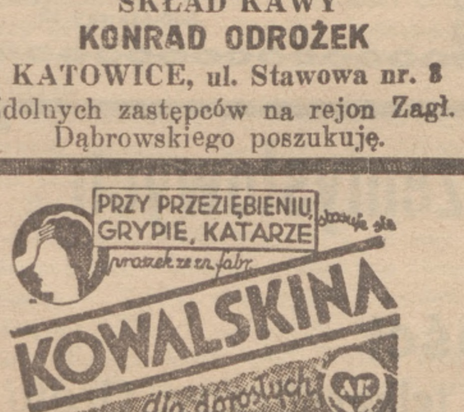
gdy ich żołnierze polscy zaprosili do dzielenia się jajkiem i święconym.

Wszakże to barbarzyńcy i jakoweś kanibale.

Nie dalej jak onegdaj jeden taki wąsal, słowa ludzkiego nie rozumiejący, wpadł z nożem wyostrzonym do kuchni ks. proboszcza, łypał białkiem, zgrzytał ząbkiem i wołał głośno: kura, kura! i pokazywał na migi, że chce zarżnąć: Niezawodnie chce zarżnąć ks. proboszcza, bo

„kura" (cura) „proboszcz" po hiszpańsku znaczy.

Dziwiła się troszkę kucharka apetytowi najeźdźcy, stareńki bowiem już był ten prałat, a więc w razie czego — Madonno mia — może się okazać łykowatym, ale zaraz odetchnęła, ujrzawszy, że dziki wąsal nie do drzwi kancelarii parafialnej skierował się, lecz na podwórze z nożem wyostrzonym, którego ofiarą padło wkrótce pół tuzina kurczaków księdza proboszczowych".



Wielkanoc w Polsce

Swięcenie potraw — Dyngus

Święta Wielkanocne, przypadające u nas na początek wiosny, zjednoczyły w sobie obrzędowość dwóch kultów religijnych: pogańskiego święta wiosny i chrześcijańskiego Zmartwychwstania Chrystusa. Naskutek tego połączenia znacznie wzrosła rozmaitość zwyczajów wielkanocnych, tak, że święta te należą do najpiękniejszych, a zarazem i najpogodniejszych uroczystości kościelnych. Szczególnie jeśli chodzi o lud wiejski, to zwyczaje i obrzędy wielkanocne ugruntowały się wśród niego na stałe i jedynie wieś pozostała wierna starej tradycji.

Z ciekawym i jedynym w Polsce zwyczajem spotykamy się w miasteczku Radomyślu nad Sanem, gdzie w Wielki Piątek przy grobie Chrystusa pełni straż młodzież, przebrana na Turków. Pochodzenia tego dziwnego zwyczaju nie udało się ustalić, musi on być jednak bardzo dawny, skoro w Statucie Grona Młodzieży radomyślańskiej z dn. 19 maja 1778 r. znajdujemy już postanowienia co do organizacji tej honorowej straży przy grobie Chrystusa.

W Wielką Sobotę odbywa się święcenie potraw. W różnych stronach Polski rozmaicie odbywa się ten ceremoniał. Najczęścicj ksiądz odwiedza domy zamożniejszych gospodarzy, święcąc zastawiony stół, lub też mieszkańcy niosą potrawy do kościoła, a wówczas często dochodzi do zwad i bójek. Ptocki w „Ogrodzie fraszek" tak opisuje tę chwilę:

„Na cmentarzu kołacze i rozlicznej mody
Szołdry, zwykle święconej czekają wody.
Lecz, gdy się powadziwszy pójdą do ręczników
Aż kaci, aż zabójcy w owych nabożników".

Nadchodzi wreszcie upragniony dzień Zmartwychwstania. Po skończonym nabożeństwie w Wielką Niedzielę wszyscy śpieszą do domu, aby zasiąść wspólnie do stołu zastawionego świątecznie. Następuje tradycyjne dzielenie się jajkiem i wzajemne składanie życzeń, przyczem szczególnie hałaśliwie objawiają swoją radość dzieci, obdarowane pisankami, kraszankami i malowankami.

Do mniej przyjemnych, ale za to wesołych zwyczajów należy śmigus, zwany też dyngusem.

„W poniedziałek wielkanocny — pisze Beauplan, inżynier francuski, przebywający w Polsce w okresie panowania Władysława IV — zbierają się parobczaki, łapią, które tylko mogą dziewczęta, prowadzą do studni i oblewają od stóp do głów. We wtorek dziewki oddają im za swoje. Kilka z nich ukrywa się w jakim domu, każda mając dzban pełen wody. Małe dziewczę stoi z daleka na czacie i umówionym hasłem znać daje, że parobek przechodzi. Wtenczas dziewki wypadają z domu i z wielkim krzykiem, porywają parobczaka, inne śpieszą na pomoc i gdy trzy lub więcej mocniejszych trzyma go, wszystkie inne leją nań dzbany wody, że porządnie skąpany zostanie".

Na przestrzeni 330 z górą lat, niewiele się zmieniło. Może tylko tyle, że w miastach zamiast wody, używają do tego celu perfum.



Szczyt roztargnienia

Drapał się rewolwerem

Z Monkers (stan Nowy York) donoszą o tragicznym wypadku roztargnienia. Miejscowy kupiec James Sulliwan miał zwyczaj drapać się w głowę. Czynił to podświadomie kilka razy dziennie.

W połowie marca kupiec oglądał broń, skierował lufę rewolweru w kierunku głowy ażeby podrapać się. W tym momencie rewolwer wystrzelił i kupiec swą rozproszoną uwagę przypłacił życiem.



10-lecie powiatu zawierciańskiego

W dniu 1 kwietnia 1157 roku mija 10 lat od chwili utworzenia powiatu zawierciańskiego.

Do tego czasu teren stanowiący obecny powiat zawierciański należał do powiatu będzińskiego i stanowił on jakoby przedmieście tej olbrzymiej komórki samorządowo - administracyjnej.

Oczywiście, że tak jak każde przedmieście, tak i ówczesna ziemia zawierciańska traktowana było po macoszemu, co ujemnie odbijało się na życiu mieszkańców jej miasteczek i wsi i to ruchliwych handlowych, którym życie pod każdym względem dorownywało tak zwanym ośrodkom będzinskim. żywotnych ośrodków przemysłowo —

To też mieszkańcy tej ziemi nie tylko narzekali na traktowanie ich potrzeb po macoszemu, ale i na odległość siedziby powiatu.

Załatwienie często zupełnie błahej sprawy pociągało za sobą nie tylko dużą stratę czasu, ale i większe wydatki na podróż, a stwierdzić trzeba, że spraw mniej czy więcej ważnych, wynikających z codziennego życia mieli ludziska tysiące.

Z tego też względu mieszkańcy ziemi zawierciańskiej wzdychali do wyodrębnienia ich w oddzielny powiat i w tym kierunku czynili usilne starania. które właśnie uwieńczone zostały rezultatem w dniu 1 kwietnia 1927 roku

Jest to data, od której ziemia zawierciańska, a właściwie już nowy powiat zawierciański rozpoczął nowe życie jako komórka samorządowo - administracyjna, wchodząca w skład województwa kieleckiego.

Zadając pytanie, czy na utworzeniu powiatu mieszkańcy ziemi zawierciańskiej coś zyskali. dziś zgodnym chorem odpowie nam około 150,000 ludzi„o tak i to bardzo wiele". Przecież dopiero od tego czasu poczuli się ludzie. jak u siebie w domu.

10 lat czasu, to bardzo niewiele zleciało to lotem błyskawicy, a jednak w tym krótkim czasie dokonał się tu przewrót w każdej dziedzinie, ożyło tu rolnictwo. handel, przemysł, chałupnictwo itp.

Władze z zakresu samorządu powiatowego sprawują Wydział i Rada Powiatowa".

W skład obecnej Rady i Wydziału Powiatowego wchodzą najruchliwsi działacze życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego wsi, to też bilans gospodarki samorządu powiatowego przy końcu jego 10 letniego istnienia jest istotnie godny przejrzenia i zainteresowania.

W Zawierciu przy ulicy Kasprowicza Wydział Powiatowy posiada własny 2 piętrowy gmach, w którym poza jego biurami mieszczą się biura starostwa powiatowego i Komunalnej Kasy Oszczędności, zorganizowanej w 1928 roku.

W Koziegłowach Wydział Powiatowy utrzymuję żeńską szkołę rolniczą doskonale się dziś rozwijającą, dorosłą do swego szczytnego zadania, wychowywania młodych dziewcząt na przyszłe samodzielne gospodynie wiejskie.

W ostatnich latach majątek szkoły został znacznie powiększony, nauka postawiona na wysokim poziomie.

Na obecnym roku szkolnym jest 55 uczenic i to nie tylko mieszkanek powiatu zawierciańskiego, ale i różnych okolic województwa kieleckiego.

Dziesięć lat temu dla bardzo wielu ośrodków wiejskich świat był deskami zabity, albowiem tak wielki szmat ziemi posiadał zaledwie 163 kilometry dróg bitych i przy tym mocno zaniedbanych.

Dziś powiat zawierciański posiada już 270 kilometrów tych dróg dobrze utrzymanych i konserwowanych.

W ciągu 10 lat wybudowano tu 107 kilometrów dróg bitych, co pochłonęło około 8.500.000 złotych.

Nie od rzeczy będzie pytanie, jak się czuję w powiecie zawierciańskim szkolnictwo, oczywiście, że znacznie lepiej aniżeli 10 lat temu. W tym bowiem czasie Wydział Powiatowy wspólnie z samorządami gminnymi pobudował kilkanaście gmachów szkolnych, obecnie również kilka jest na ukończeniu.

Kosztem Wydziału Powiatowego utrzymywane jest na terenie powiatu zawierciańskiego 18 przedszkoli, których niestety parę lat temu wogóle nie było.

W roku ubiegłym w gmachu Wydziału Powiatowego uruchomiona została centrala bibliotek ruchomych, której powstanie, zwłaszcza ludność wiejska przyjęła z wielkim zadowoleniem.

Niestety z rumieńcem na twarzy przyznać trzeba, że wdziele zdrowia publicznego nie zbyt wiele tu zrobiono.

Do tej pory niewykończono nawet gmachu szpitalnego w Myszkowie, lecz głównym powodem tego jest brak środków materialnych, a poza tym i brak zainteresowania się tą sprawą władz centralnych.

Od paru lat w Żarkach istnieje ośrodek zdrowia, obecnie drugi organizuję się w Koziegłowach.

Mimo, że powiat zawierciański jest w dużym stopniu ośrodkiem przemysłowo-handlowym, to jednak rolnictwo odgrywa tu nie mniej dominującą rolę ,to też i na tę dziedzinę Wydział Powiatowy zwraca szczególną uwagę.

W powiecie istnieje gęsta sieć kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, a w różnych organizacjach młodzieżowych prowadzone jest przysposobienie rolnicze.

W ostatnich latach przybyło tu mnóstwo nowych sadów i ogrodów warzywnych.

W roku ubiegłym dzięki staraniom Wydziału Powiatowego wprowadzone zostało ubezpieczenie plonów i ruchomości rolnych.

W powiecie działa doskonale zorganizowana służba weterynaryjna, istnieje również ambulatoria dla zwierząt.

Dobrze zorganizowane i sprawne straże pożarne są chlubą powiatu zawierciańskiego, istnieje ich obecnie 80, gdy tymczasem przed 10 laty było ich znacznie mniej. Kilka z nich jest zmotoryzowanych.

Krótki ten bilans świadczyć może o rozmachu 10 letniej gospodarki powiatu zawierciańskiego.

Pierwszym starostą powiatu zawierciańskiego a zarazem przewodniczącym Wydziału Powiatowego był p. Czesław Kowalski, drugim p. Stanisław Konopacki.

Trzecim z kolei włodarzem powiatu był p. Tadeusz Wardejn — Zagórski, który w tych dniach odszedł na wyższe stanowisko do Ministerstwa Skarbu, a dzięki któremu gospodarka Wydziału Powiatowego postawiona została na wysokim poziomie.

Obecnie od kilku dni władze w powiecie sprawuje starosta p F. Trznadel

Za kilka dni młody powiat zawierciański rozpoczyna 11 rok swego istnienia, a przypuszczać należy, że i dalsze jego lata wykażą się nie mniej wydatną jak dotychczas pracą i gospodarką.